

2565

# POLONIA WĘGIERSKA

M I E S I Ę C Z N I K

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

Ára: 200 Ft

2010. VII. 20.

**2010/175**

**LIPIEC  
JÚLIUS**

**PÓLNOCNE REJONY  
WOJ. B-A-Z**

**WYWIAD Z  
AMBASADOREM RP  
R. KOWALSKIM**

**ŚWIĘTO  
WĘGIERSKIEJ POLONII**

**WYBORY W PSK  
IM. J. BEMA**

**RZEŹBA „SOLIDARNOŚĆ”  
W NASZYM MUZEUM**

**W TROSCE  
O ODPOCZYNEK**



# ŚWIĘTO WĘGERSKIEJ POŁONII

(str. 7)

## POŚWIĘCENIE POLSKICH KWATER WOJSKOWYCH



Polska kwatera wojskowa w Budapeszcie - Rákospalotán



Sekretarz gen. ROPWiM – A.K. Kunert w Egerze

## Dzień Świętego Władysława w Szabolcs



Radca M. Sokołowski odbiera nagrodę św. Władysława

# POLONIA WĘGIERSKA

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

A GtOS POLONII negyedévi mellékletével

Az Országos Lengyel

Kisebbségi Önkormányzat lapja

Pismo Ogólnokrajowego

Samorządu Mniejszości Polskiej

Felelős kiadó / Odpowiedzialny wydawca:

dr Csúcs Lászlóné Halina

Főszerkesztő /

redaktor naczelny:

dr Konrad Sutarski

Szerkesztőségi titkár /

Szekretarz redakcji:

Magda Rajtar-Szabó

Grafikai szerkesztő / Redaktor graficzny:

Dukay Barna

Forrási együttműködés /

Współpraca przekładowa:

Dávid Csaba

Szerkesztőség / Redakcja:

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Telefon: 261-3479

E-mail: polweg@polonia.hu

Szerkesztőségi nap / Dzień redakcyjny:

csütörtök / csütörtök: 12<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>

Ritter Nyomda, Budapest

HU ISSN: 1417-5924

Megjelenik minden hónapban a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségekért Közalapítványnak köszönhetően, további támogató: LK Szenatus és a "A Keleten Élő Lengyelek" Alapítvány

Ukazuje się w każdym miesiącu dzięki pomocy finansowej Fundacji Publicznej na rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech oraz wsparciu finansowemu Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" ze środków Senatu RP.

## WAŻNE ADRESY - FONTOS CÍMEK

Ogólnokrajowy Samorząd

Mniejszości Polskiej na Węgrzech

1102 Budapest, Állomás u. 10

Tel./Fax: 261-1798, olko@polonia.hu

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Tel/Fax: 260-8023,

muzeum@polonia.hu

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Tel./Fax: 261-2748, szkolpol@polonia.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne

im. J. Bema na Węgrzech

1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.

Tel. 311-0216, Tel./Fax: 312-8204, bem@bem.hu

Stowarzyszenie Polskich Katolików

na Węgrzech pw. św. Wojciecha

i Dom Polski

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

Tel/Fax: 262-6908, adalbert@internet.hu

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

Tel/Fax: 431-8414, leskryza@op.pl

Pozostałe ważne adresy - patrz str. 22.

További fontos címek a 22. oldalon találhatók.

## Ile to dzieje się ostatnio

**M**amy obecnie miesiące pełne wydarzeń, pełne coraz to nowych, ważnych faktów. Jedne z nich podnosiły pogodę ducha, inne były po prostu nowymi elementami rzeczywistości, które należało jedynie przyjmować do wiadomości, a jeszcze inne z kolei napawały olbrzymią troską, ponieważ zawierały w sobie czyjeś wielkie tragedie.

Już kwiecień zaczął się katastrofą polskiego samolotu prezydenckiego w drodze na katyńskie obchody i dociekaniem, co mogło stać się jej przyczyną. Prawie w tym samym czasie z kolei na Węgrzech nastąpiło olbrzymie zwycięstwo uprzednio opozycyjnej koalicji partyjnej, która zapowiedziała diametralne zmiany polityki i życia wewnętrznego kraju, uczciwość i odrzucenie złych trendów gospodarczych - co zwykle dobrze przyjmowane jest przez większą część społeczeństwa.

Zaledwie zaczęły się w maju konstituować nowe władze państwowe, Węgry zalane zostały nieustającymi deszczami oraz wodami powodzi. Zresztą nie tylko Węgry dotknęła plaga powodzi i wzebranych wód gruntowych, tak samo niszczących plony. Podobne nieszczęście spotkało też Polskę. Pamiętamy jeszcze olbrzymią powódź tam, w 1997 roku. Wtedy Węgry mogły pomóc Polsce, ulżyć cierpieniom polskiej ludności. Teraz w obydwu naszych krajach tysiące ludzi, rodzin zostało jednocześnie, nagle bez własnego dachu nad głową - i już nie poprzednią klęskę, a obecną nazywa się powodziową klęską stulecia.

W czerwcu powoli wypogodziło się, jakkolwiek nawet jeszcze obchodzone pod koniec miesiąca Święto Węgierskiej Polonii nie zostało całkowicie bez deszczu i błota. Słońce już jednak porządnie świeci i grzeje, aż chować się przed nim trzeba. W międzyczasie i tu i tam odbyły się wybory prezydenckie.

Nie ochłonęliśmy jeszcze po tych wyborach i po Święcie Polonii, jeszcze mamy przed sobą odpust w Derenku, a już rozpoczynają się wybory samorządowe. Kiedy niniejszy numer PW znajdzie się w rękach czytelników, będzie wiadomo, w których miejscowościach i budapeszteńskich dzielnicach można będzie utworzyć samorządy mniejszościowe, w tym polskie. I wtedy zapewne zaczną się już prawdziwe przygotowania do wyborów, - pomimo wakacji i letnich urlopów.

Konrad Sutarski

## Mi minden történik

**E**seményekkel telve a hónapok, egyre újabb, fontos tényekkel. Némelyik lélekemelő, mások csupán a valóság új elemei, amelyeket tudomásul kell vennünk, ismét mások aggodónivalók, hiszen valakiknek a nagy tragédiáját hordozzák.

Április a lengyel elnöki repülőgép szerencsétlenségével kezdődött, amely a Katyíni ünnepségre igyekezett és számos találgatás kezdődött, hogy mi lehetett a tragédia oka. Majdnem ugyanakkor Magyarországon a korábbi ellenzéki pártkoalíció hatalmas győzelme jött, amely alapvető változásokat ígért a politikában és az ország életében, tisztességet és a rossz gazdasági folyamatok elvetését, amelyet a társadalom nagy része jól szokott fogadni.

Alig állt fel májusban az új hatalom, Magyarországot elöntötték a szünni nem akaró esők és az árvizek. Egyébként nem csak Magyarországot sújtotta az árvíz és a természet ugyancsak tönkretevé talajvíz emelkedett szintje, amely tönkretevé a természet. Hasonló szerencsétlenség érte Lengyelországot is. Emlékeztet az 1997-es hatalmas árvíz. Akkor Magyarország segíteni tudott Lengyelországnak, enyhíteni a lakosság szenvedéseit. Most mindkét országban emberek, családok ezrei hirtelen fedél nélkül maradtak, és immár nem azt a régit, hanem a mostanit nevezzük az évszázad árvízének.

Júniusban kissé kiderült - bár még a hónap végén a Magyarországi Lengyelség ünnepnapja sem folyt le eső és sár nélkül. Most viszont a nap annyira süt és melegít, hogy inkább bújunk előle. Közben itt is, ott is megtörténtek az állampárti választások.

Még fel sem lélegeztünk a választások és a Magyarországi Lengyelség ünnepe után, még előttünk a derenki búcsú, de máris nyakunkon a helyhatósági választások. Amikor a PW mostani száma megjelenik, már tudható lesz, hogy mely helységekből és budapesti kerületekből alakulhatnak kisebbségi, ezen belül lengyel önkormányzatok. És akkor bizonyára kezdődik a választásokra való igazi felkészülés, még ha vakáció és nyári meleg van is.

Konrad Sutarski

For.: Dávid Csaba

# Północne rejony województwa B-A-Z

**Július 25-én lesz a derenki búcsú, ebből az alkalomból veszi számba a cikk Sajószentpétert, Ládbesenyőt, Andrástanyát, Múcsonyt, Szögligetét és más, lengyelektől lakott helységek**

**W**bieżącym miesiącu, dwudziestego piątego, odbędzie się tegoroczny odpust w Derenku. Dlatego szczególnej aktualności nabiera obecna, przynajmniej krótka i cząstkowa prezentacja Polonii miejscowości leżących w pobliżu terenów odpustowych.

Polonia województwa Borsod-Abaúj-Zemplén w przeważającej części jest poderenkowa. Tak jest też na linii Miskolc-Derenk, w miejscowościach Sajószentpéter, Edelény, Ládbesenyő wraz z Andrástanyą, Abod, Szendrőlád, Szendrő wraz z Búdöskütpusztą, Szalonna, Perkupa, Martonyi, Szögliget, które to okolice odwiedziłem ostatnio. Ludność wywodząca się z Derenku z jednej strony topnieje i zwęgierszcza się w węgierskim otoczeniu. Wszak wsią „polską” jest spośród wymienionych jedynie Andrástanya – w okresie pierwszych dziesięcioleci powojennych taką była też Búdöskütpuszt, ale teraz już nie – wszystkie inne są wsiami węgierskimi, z osiadłymi tam także rodzinami o polskim, zwykle derenckim rodowodzie, posługującymi się na co dzień językiem węgierskim, przy czym pokolenia młodsze gwary derenckiej właściwie już jej nie znają. Z drugiej strony w okresie ostatnich dziesięcioleci, począwszy od lat sześćdziesiątych-siedemdziesiątych, kiedy to powstało naukowe

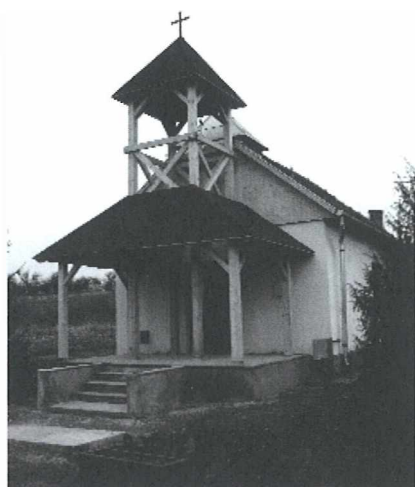
wcześniej – polskiej świadomości narodowościowej (a więc nie narodowej ogólnopolskiej, związanej z historią i kulturą całego narodu polskiego), chęć ponownego zbliżenia się do południowopolskich ludowych korzeni rodowych.

Pewnym wyjątkiem od tej biografii społecznej jest Polonia w Múcsony, późniejsza, niż derencka, bo XIX- i XX-wieczna, przy czym inne były też jej – prowadzące na Węgry – drogi.

Niniejsze czasopiśmienne omówienie nie jest w stanie stać się wystarczającym przeglądem wszystkich elementów owej Polonii i polskości, rozsianej po północnych obszarach województwa. Polonia ta zresztą nie wszędzie jednakowo zaktywizowała się dotychczas. Na przykład w Edelény działał w latach 1994-98 rzecznik mniejszości polskiej, a w latach następnych, 1998-2002 miejscowy Samorząd Mniejszości Polskiej, przy czym jego przedstawiciel był nawet radnym Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech. Potem nastąpiła cisza i dopiero obecnie jest znów szansa na ponowne utworzenie jesienią samorządu oraz zwiększenie aktywności. Innym przykładem jest miasteczko Szendrő z należącą do niego administracyjnie wioską Búdöskütpuszt. Żyje tam szereg poderenckich rodzin, dwukrotnie czyniono starania celem utworzenia samorządu polskiego, ale wszystko spaliło na panewce ze względu na niedostateczną żywotność miejscowego środowiska polonijnego. Istnieją także miejscowości, w których samorządy polskie istnieją już od trzech kadencji wyborczych, a jednak pozostają one właściwie niezauważalne, znaczącej działalności nie prowadzą. Wiedzieć przy tym trzeba, że w województwie B-A-Z

wyraźnym wskaźnikiem polonijnej aktywności społecznej jest udział w pracach związanych z dorocznymi odpustami w Derenku, tej wsi w ruinie, ale do dziś już ponownie uporządkowanej jako dawna wieś-symbol.

Pojechałem tam w początkach lipca, z Budapesztu przez Miskolc, przejeżdżając nad spokojną już rzeką Sajó, nieopodal Felsőzsolcy, zalanej przez ostatnią powódź spowodowaną przez tę właśnie, zwykle niezbyt szeroką rzekę. I jechałem dalej na północ przez Edelény, które to miasteczko podobnie ucierpiał, strasznie zalane wodami jeszcze mniejszej rzeczki Bódva. Jechałem podmytą tam, częściowo zapadniętą i osuniętą drogą asfaltową, dalej przez Szendrő, coraz bardziej na północ, a wszędzie nadal widać było bielejące worki z piachem – na



brzegach obydwu rzek, na polach przed wioskami, a nawet tuż przy zagrodach. Nasiąknięty był wodą i sam Derenk, teren położony wyżej i z dala od wylewających rzek. A przecież upłynął już dobry miesiąc od powodzi. Oby zapowiedziano – i zresztą od samego początku już udzielana – pomoc reszty kraju temu województwu była wystarczająco szybka i skuteczna.

## Sajószentpéter

Miejscowość ta istniała już w czasach średniowiecznych. Polskie rodziny przeniosły się tam z Derenku w 1943 roku i od tej pory można mówić o polskiej obecności w Sajószentpéter. Rodzin tych było około 16-20 (dokładnej liczby trudno się już teraz dołaczyć). Skupiły się one w zachodniej części wsi (od 2006 roku już miasta), osiedlając się głównie przy ul. Alacska. Osiedleńcy zbudowali na swoje potrzeby – tuż po wojnie – kościółek rzymsko-katolicki. W pobliżu znajduje się cmentarz, na którym postawiono – w 2000 roku – krzyż pamięci Derenku. W należącej do Sajószentpéter wsi Dusnok jest w tamtejszym kościółku obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Miejscowy Samorząd Mniejszości Polskiej powstał po raz pierwszy w 1998 roku, obecnie kończy się jego trzecia kadencja. Już w początkach jego działalności została zwołana do Sajószentpéter Forum Polonijne (1999), które zapoczątkowało proces organizacyjnego współdziałania polskich samorządów województwa, ukoronowaniem czego stał się założony w 2003 roku Związek Polskich Samorządów woj. B-A-Z (z siedzibą w Emőd-Istvánmajor). Samorząd Polski jest ruchliwy. Przez cały czas uczestniczy – obok miejscowego węgierskiego samorządu terytorialnego – w rozpoczętej 1998 roku współpracy z polskim miasteczkiem Kobiór. Przez szereg lat (do 2006) odbywała się wymiana wczasowa – z Polski na Węgry w maju, rewanż w Polsce w okresie Dożynek. Wyjazdy do Polski, jako kraju macierzystego też odbywają się rok rocznie. Przykładem może być tu pielgrzymka do Częstochowy, na Jasną Górę, która odbyła się w roku ubiegłym. Wartą odnotowania ciekawostką z zakresu aktywności polonijnej są organizowane, wraz z samorządem miejskim, w



zainteresowanie kulturą i gwara derencką (jako jedną z polskich ludowych kultur i gwar podkarpackich, zachowaną w dużej mierze w pierwotnej, XVII-wiecznej postaci), a szczególnie od końca pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, a więc od momentu zaistnienia Ustawy Mniejszościowej i powstania samorządności mniejszościowej nastąpiło stopniowe rozbudzanie się – wygaszającej

wodowaną przez tę właśnie, zwykle niezbyt szeroką rzekę. I jechałem dalej na północ przez Edelény, które to miasteczko podobnie ucierpiał, strasznie zalane wodami jeszcze mniejszej rzeczki Bódva. Jechałem podmytą tam, częściowo zapadniętą i osuniętą drogą asfaltową, dalej przez Szendrő, coraz bardziej na północ, a wszędzie nadal widać było bielejące worki z piachem – na

czerwcu każdego roku, regionalne olimpiady sportowe dla młodzieży czterech miast wyszehradzkich: Koblór - Dobsina (Słowacja) - Stenberg (Czechy) - Sajószentpéter. W 2009 roku zawody te miały miejsce na Węgrzech, a przy tej okazji odbyły się też warsztaty artystyczne dla plastyków tychże regionów, w tym plastyków poderenckiego pochodzenia. Polonia Sajószentpéter i jej samorząd wyrazisty udział biorą od lat w organizacji odpustu w Derenku i w tym też widzą swoje wielkie zadanie. Głównym działaczem jest István B. Rémiás - od 1999, przez trzecią już kadencję przewodniczący miejscowego SMP, laureat nagrody „Za zasługi dla węgierskiej Polonii” 2010. Poza nim znaczącymi działaczami są Tamás Czírbusz i Piroska Tornai, polscy radni miejscowi, ale i członkowie poprzedniego (Czírbusz) i obecnego OSMP (Tornai).



## Ládbesenyő-Andrástanya

Należąca administracyjnie do odnotowanej w dokumentach już w końcu XIII wieku wsi Ládbesenyő polska wioska Andrásztanya (Dolna Drenka) jest - obok przynależnej do Emőd drugiej polskiej wioski Istvánmajor (Dalsza Drenka) - najbardziej naturalnym spadkobiercą i opiekunem derenckich tradycji. Wiosła powstała, jak wszystko co wywodzi się z Derenku, w 1943 roku. Duża część materiałów budowlanych pochodzi tam z domów rozebranych w Derenku i przewiezionych na nowe miejsce. To samo dotyczy mebli, strojów, naczyń, narzędzi rolniczych. Polonikiem można zatem nazwać całą wieś. W zbudowanej własnym wysiłkiem kaplicy znajdują się przewieziane z Derenku niektóre obrazy święte (większość ich jest w kościele w Istvánmajor). Obok stoi niewielka dzwonnica, odnowiona w bieżącym roku. W 2003 roku powstała w Andrásztany filia Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii i nosi nazwę „Dom pamięci Derenku”. Filia ta została rozbudowana w 2006 roku. Inicjatorem jej utworzenia i jednocześnie właścicielem nieruchomości jest rodzina wywodząca się z Derenku i mieszkająca w Edelény inż. Tibora Safarcsika. Polonia Ládbesenyő i Andrásztanya utworzyła - każda z nich osobno, w połowie dziewięćdziesiątych lat - terenowy Oddział mającego siedzibę w Budapeszcie Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wójciecha.

PSM w Ládbesenyő (i Andrásztany) powstał w

1998 roku i od tego czasu on odgrywa centralną rolę w organizowaniu życia polonijnego. W pierwszym cyklu prowadziła Samorząd Fedorné Gogolya Erzsébet, a przez dwa następne cykle, do dziś przewodniczącą jest Bubenkó Béláné Margó, wspomaganą szczególnie przez Szilágyi Györgyné. Samorząd ten jest od początku członkiem Związku Samorządów Polskich woj. B-A-Z. Na jego barkach spoczywa (głównie razem z Emőd-Istvánmajor i Sajószentpéter, ale także innymi miejscowościami z poderencką pamięcią, poza tym ze Związkiem, a od 2006 roku także wspólnie z Wojewódzkim SMP) praktyczne rozstrzygnięcie opieki nad derenckimi terenami, szczególnie w okresie odpustu. Organizacja miejscowego odpustu w Andrásztany przypada na drugą niedzielę października (św. Andrása-Andrzeja). Od 2007 roku obchodzony jest Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, a od 2008 również Dzień (Święto) Wsi. Od czasu odkrycia na styku polskiego Spisza i Podtatrza polskich rodzin góralskich o podobnie, lub nawet identycznie brzmiących nazwiskach rozpoczęte zostały wzajemne odwiedziny, w których bierze udział i Polonia Ládbesenyő-Andrástanya.

Dobra, owocna jest współpraca z władzami miejscowości, szczególnie z burmistrzem (wójtem) Robertem Horváthem. Miejscowy samorząd węgierski - i sam burmistrz osobiście - wspiera działania polonijne, na przykład odnowę dzwonnicy.

Polonia zorganizowała się tam dopiero w 2006 roku, zakładając SMP, ale już wcześniej posiadała swojego rzecznika mniejszościowego w osobie Marii Widomskiej Novák, która została również przewodniczącą samorządu, a ostatnio została dokooptowana do OSMP jako jego radna. Siłą napędową wszystkich mniejszości w Múcsony (są trzy) jest w dużej mierze samorząd polski. Z jego inicjatywy odbywa się od 2008 roku, w czerwcu, Miejscowy Dzień Mniejszościowy. Wspólną inicjatywą Polaków i Rusinów było założenie Parku Sztandarów (w 2009 roku). Organizowane są polonijne wyjazdy do Polski: szczególnie do południowej jej części: Krakowa, Zakopanego, Oświęcimia i do... Lipnicy Murowanej, skąd pochodzą Urbańscy. Obok Marii Widomskiej aktywną działaczką jest głównie Pálné Mező.

## Szőgliget

Do tej wsi należy obszar Derenku od czasu jego likwidacji i przesiedlania ludności w 1943 roku. Jest to zatem miejscowość, na terenie której - w Derenku - odbywają się doroczne, lipcowe odpusty. Jest w rzymsko-katolickim kościele w Szőgliget jeden ważny polonik, przewieziony z Derenku do szőgligetskiego kościoła dzwon z napisem „Anno 1727” i nazywany dlatego w Derenku „dzwonem Anny”. Mieszka i tam kilka, pochodzących z Derenku rodzin.

Samorząd polski założony został tam po raz pierwszy w 1998 roku. Przez dwa cykle wyborcze i początek trzeciego przewodniczyła mu Poroska Csabáné, będąca też wiceprzewodniczącą Związku SMP woj. B-A-Z. Samorząd ten żywo uczestniczył w organizacji derenckich odpustów. Po jej wyjeździe życie polonijne - w okresie ostatnich dwóch lat - prawie zamarło. W zadaniu dotyczące Derenku - jego symbolicznej odnowy, organizacji odpustów - od początku włączył się jednak miejscowy Urząd Burmistrza (Wójtowski) z poprzednim burmistrzem (wójtem) - Gaborem Törökem i z obecną - Katalin Tóthné Mihalik - na czele. Istotną rolę pełni też strażnik leśny Parku Narodowego Aggtelek - Imre Mihalik, pod którego pieczęcią znajduje się obszar Derenku, w tym filia Muzeum. Ważne, że znaleźli się zatem ludzie tak oddani sprawie, wszak - jeśli chodzi o Derenk - Szőgliget zajmuje kluczową pozycję, jego aktywność trudno byłoby zastąpić z zewnątrz.

Konrad Sutarski

Doroczny polsko-węgierski

### ODPUST W DERENKU

odbędzie się

w dniu 25 lipca 2010 roku (niedziela)

na terenie polskiej wsi Derenk,

leżącej k/Szőgliget (Park Narodowy Aggtelek)

(Szczegółowy program odpustu

w Derenku na stronie 21)

Az idei lengyel magyar

### DERENKI BÚCSÚ-ra

2010. július 25-én (vasárnap)

a Szőgliget mellett fekvő

Derenk lengyel falu területén

(az Aggteleki Nemzeti Parkban) lesz

(A program részletes leírása a 21-én oldalon)

## Múcsony

Ta bardzo stara, bo 1100-letnia wieś, spalona i opustoszała, zaludniona na nowo w początkach XIII stulecia, w ubiegłym roku obchodziła 790-lecie swego ponownego zaistnienia. Jest ona wsią tradycyjnie węgiersko-rusinijską, jednak w II połowie XIX i w XX wieku osiedliła się tam również pewna ilość Polaków. Ich pochodzenie jest inne, aniżeli derenckie, świadczą o tym nazwiska takie, jak Urbański, Stanisławski, czy Wachalowski. Polskich pamiątek w Múcsony nie ma, ale jeden z Urbańskich - mistrz budowlany, Ferenc - był około 1910 roku budowniczym miejscowego kościoła greko-katolickiego i szkoły.

# Węgry po raz trzeci

- wywiad z ambasadorem Romanem Kowalskim -

**Interjú Roman Kowalski nagykövettel arról, miként került kapcsolatba Magyarországgal és mi a véleménye a magyarokról, valamint az itt élő lengyelekről**

KS - Przybył Pan, Panie Ambasadore, na placówkę dyplomatyczną do Budapesztu już po raz trzeci. To może jak do własnego domu? Zwłaszcza z dobrą znajomością węgierskiego języka, węgierskiej kultury.

Amb. - Cenię sobie to, że znów jestem w kraju, który lubię, a może nawet więcej niż lubię. Węgierski naród ma znakomitą historię, jest przy tym uczuciowo chyba

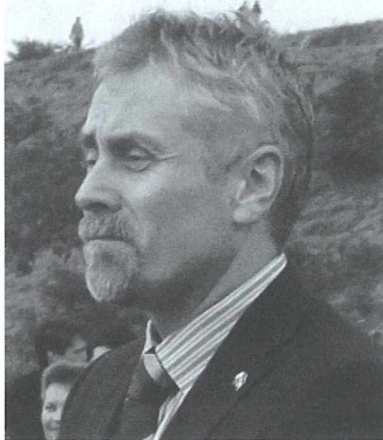
najbliższy Polsce. Posiadam tu już wcześniejsze kontakty osobiste, przyjaźnie. Praca na Węgrzech to dla mnie zatem jednocześnie i obowiązek, i ogromna przyjemność. Znajomość miejscowego języka otwiera tu wiele drzwi, pozwala na znacznie bliższe kontakty, zwłaszcza na węgierskiej prowincji i budzi autentyczną sympatię, a często bawi, zwłaszcza moje błędy.

KS - Jak poznał Pan ten język, jak go opanował?

Amb. - Na studia pojechałem z Polski do Moskwy, do Instytutu Stosunków Międzynarodowych, gdzie skierowano mnie na specjalizację węgierską i francuską. Oczywiście potrzebny był także język rosyjski, później doszedł i angielski. Staże odbyłem co prawda w Paryżu, ale kiedy po powrocie do Warszawy zostałem zatrudniony w MSZ-cie, w 1987 roku, a na etacie tamże od 1990, to moją pierwszą placówką zagraniczną, rok później, stały się jednak Węgry. Tutaj przeszedłem - można rzec - wszystkie szczeble kariery dyplomatycznej: najpierw w Dziale Politycznym - przez 6 lat, do 1997 roku, potem po dwóch latach wróciłem i przez półtora roku, w latach 1999-2000, byłem kierownikiem Wydziału Konsularnego, a następnie do 2005 roku zastępcą ambasadora. Była zatem możliwość szlifowania języka węgierskiego. Dopiero teraz pozostawałem poza Węgrami dłużej, bo 5 lat. I przyznam, że czułem po tej dłuższej przerwie, w okresie pierwszych dni obecnego pobytu w Budapeszcie, że język nie zawsze niesie moje myśli tak dokładnie i swobodnie, jak było to pięć lat temu, ale będę się starał.

KS - Jakie widzi Pan zmiany merytoryczne po pięcioletniej nieobecności?

Amb. - Przed moim poprzednim wyjazdem z Budapesztu kraje nasze stały się akurat - w 2004 roku - nowymi członkami Unii Europejskiej. Dlatego była wówczas między nimi pewna rywalizacja, jak w ogóle pomiędzy krajami Europy Środkowej - kogo Bruksela będzie lepiej postrzegała. Teraz tego już nie ma. Można zauważyć wyraźnie chęć współpracy, otwartość na nią. Każdy z naszych krajów ma swoje własne sukcesy, które akcentuje, ale jednocześnie jest wiele zadań wspólnych - tu na obszarze Europy Środkowej - wymagających wspólnej realizacji, niezależnie od tego, że na przykład Węgry znajdują się obecnie w trudniejszej sytuacji gospodarczej, aniżeli wtedy, kiedy je kilka lat temu opuszczałem. Istnieją dobre szlaki komunikacyjne wschód-zachód, prowadzące zarówno przez Polskę, jak i przez Węgry, a nie ma odpowiednich tras transportowych północ-południe. Dlaczego trzeba tracić aż sześć godzin na przejazd samochodem z Budapesztu do Krakowa, jeżeli przy odpowiednich drogach, autostradach można byłoby czas ten skrócić o połowę. I to samo jest z komunikacją kolejową.



KS - Wzajemne stosunki dwóch krajów zwykle wtedy stają się lepsze, kiedy opcje polityczne ich elit władzy są podobne. Taka sytuacja zaistniała ostatnio w kontaktach polsko-węgierskich. Czy ta różnica staje się odczuwalna, w porównaniu z latami ubiegłymi?

Amb. - Oblicze polityczne danego kraju nie powinno mieć wpływu na pracę ambasady. W dyplomacji zasadą jest w każdym przypadku szacunek dla państwa i narodu, w którym pełni się służbę na rzecz kraju własnego. Bliskość polityczna natomiast bez wątpienia ułatwia bezpośrednie kontakty polityków i może przynieść niezwykle pozytywne efekty.

KS - Bywają jednak przykłady odmienne, jak powiedzmy nieodpowiednia reakcja byłego premiera Gyurcsány na wizytę na Węgrzech prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, choć przecież celem odwiedzin prezydenta było pogłębianie przyjaźni polsko-węgierskiej.

Amb. - Są to przypadki rzeczywiście szczególne, które nie mogą mieć wpływu na naszą pracę. Trudno mi komentować takie sytuacje, nie było mnie też wówczas w Budapeszcie. Jeżeli miały one miejsce to chyba zgadzamy się, że nie pasują ani do obrazu wzajemnych relacji naszych krajów, ani szczególnych więzi łączących nasze narody.

KS - A jak widzi Pan naszą węgierską Polonię?

Amb. - Od czasu mojego pierwszego przyjazdu na Węgry w 91 roku, wszystko się tutaj - poza Stowarzyszeniem Bema - zmieniło. Zaistniała Ustawa Mniejszościowa, powstały samorządy, nowe organizacje społeczne, jest Dom Polski, Muzeum, Derenk, jest Szkoła, przedszkole, zaistniały różnego rodzaju media polonijne. To bardzo wiele, przy tym to wszystko zmieniało oblicze Polonii, zaważyło na charakterze jej tożsamości. Polonia - ta napływowa, a jest jej sporo - jest mieszaniną wielkopolskiego umiaru i spokoju, krakowskiej dostojaści oraz warszawskiego zamilowania do szalonego tempa. Jest ona też coraz młodsza, zanikają w niej tradycje przyniesione przez pokolenie II wojny światowej.

A sama Ustawa Mniejszościowa jest unikalna w Europie - trzeba jednak pamiętać, że stworzone przez nią możliwości to nie tylko przywileje, ale przede wszystkim obowiązki. Byłem na przykład na odnowionych przy wparciu polskich instytucji polskich parcelach wojskowych na cmentarzach w Budapeszcie i Egerze. To przecież polskie nekropolie na Węgrzech, wydarzenia tak dla nas wszystkich ważne, które powinny nas jednoczyć, a podczas ich poświęcenia niewiele było osób z Polonii.

KS - Przed jakimi zadaniami stoi Ambasada obecnie?

Amb. - Zadania są bardzo konkretne. Następujące po sobie prezydencje Węgier i Polski w Radzie Unii Europejskiej: w pierwszej połowie przyszłego roku Budapeszt, w drugiej połowie tego samego roku Warszawa, to także znakomite okazje do prezentacji Europy Środkowej, lepszego rozwinięcia współpracy politycznej, kulturalnej, gospodarczej, a także podkreślenia wagi wszelkich form współpracy regionalnej. Wśród priorytetów prezydencji obu krajów są niezwykle ważne kwestie, kluczowe dla Europy i regionu. Ale ważny jest też wymiar społeczny. Chodzi przy tym o to, aby nie tylko szefowie państw i rządów utrzymywali stały, bieżący kontakt. Zależy nam na współpracy parlamentów, świata nauki, kultury, bezpośrednich relacjach społeczeństw, szczególnie młodego pokolenia Polaków i Węgrów.

KS - A w stosunku do Polonii? Czy można ją traktować jako ważny czynnik w kontaktach polsko-węgierskich?

Amb. - Jestem otwarty na Polonię. Będę chciał powołać - na ile czas mi na to pozwoli - odświeżyć i uaktualnić moją wiedzę o niej i brać pod uwagę jej potrzeby oraz możliwości działania. Znam praktycznie wszystkich Państwa. Nie wiem czy to dobrze, czy raczej nie, ale jestem gotów do pomocy we wszelkich formach. Pewne problemy widzę już jednak nawet po trzech tygodniach, bo gdzie jest na przykład młodzież? Nie widać zbyt wielu następców dzisiejszych działaczy. Bardzo szybko chciałbym zaprosić przedstawicieli Polonii do wspólnej rozmowy. Jestem pewien, że zdolamy razem zrealizować wiele cennych projektów, wykorzystujących potencjał węgierskiej Polonii, jako łącznika między dwoma krajami i narodami, bo każdą przyjaźń - nawet tę przysłowiową i tysiącletnią - musimy nie tylko pielęgnować i kultywować, ale starać się rozwijać i wzbogacać nowymi elementami. Rozumiem, że to nasze wspólne zadanie.

Rozmawiał: Konrad Sutarski

# Święto węgierskiej Polonii

**A magyarországi lengyelek ünnepnapját, azaz Szent László napját június 27-én idén Szabolcsban tartották, ám előtte, 26-án Budapesten és Egerben felszentelték a temetők rendbe hozott lengyel katonai parcelláit**

**W**bieżącym roku Święto węgierskiej Polonii, obchodzone uprzednio, od 1996 roku, w Budapeszcie, zorganizowane zostało daleko poza granicami stolicy Węgier – w historycznej miejscowości Szabolcs, znajdującej się w województwie o tej samej nazwie. Odkryto się ono 27 czerwca, w dniu Św. Władysława, patrona tejże Polonii, a poprzedzone zostało – 26 czerwca – poświęceniem polskich kwater wojennych na cmentarzach: Rákoskeresztúri w Budapeszcie oraz Kisasszony w Egerze. Pogoda prawie że dopisała jednego i drugiego dnia – deszcz padał jedynie w Egerze: w Szabolcsu prawie nie – a nastrój był uroczysty, podniosły.

## Wręczenie „Złotych medali”

W przeddzień dwudniowych uroczystości – w piątek 25 czerwca, w Ambasadzie RP w Budapeszcie, Andrzej Krzysztof Kunert, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, przekazał ustanowiony 15 lipca 1975 roku „Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” I stopnia – za trud włożony w upamiętnianie polskich miejsc pamięci na Węgrzech: Karolowi Biernackiemu, Marii Broś, Andrásowi Buskó, Halinie Csúcs, Eugeniuszowi Korkowi, Jadwidze Floriańskiej oraz Andrzejowi Wesolowskiemu, a w wystąpieniu swoim podkreślił pomoc niesioną podczas wojny przez Węgry polskim uchodźcom. W imieniu odznaczonych podziękowanie złożył Karol Biernacki. Przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech, Halina Csúcs podziękowała dodatkowo konsulowi Marcinowi Sokolowskiemu i Andrásowi Buskó – zastępcy przewodniczącego OSMP – za pomoc w odnowieniu polskiej parceli na cmentarzu Új Köztemető w Rákoskeresztúr.

## Poświęcenie odnowionej polskiej parceli w Budapeszcie oraz w Egerze

W sobotę 26 czerwca nastąpiło przedpołudniem poświęcenie odnowionej polskiej parceli, znajdującej się na cmentarzu w budapeszteńskiej dzielnicy Rákoskeresztúr. Dzięki dotacji finansowej państwa polskiego, na grobach polskich żołnierzy, uchodźców II wojny światowej, postawiono 108 nowych krzyży, jak również na środku parceli umieszczono nowy, wielki krzyż kamienny.

Uczestnicy uroczystości – wśród których znajdowali się między innymi nowo mianowany ambasador RP w Budapeszcie Roman Kowalski, sekretarz polskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Krzysztof Kunert (który objął to stanowisko ostatnio, po tragicznej śmierci zmarłego w smoleńskiej katastrofie wielkiego przyjaciela węgierskiej



**Az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat vezetősége köszönetet mond a Miniszterelnöki Hivatalnak és a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségekért Közalapítványnak a Magyarországi Lengyelségi Napja megrendezéséhez nyújtott hathatós segítségért.**

Polonii, Andrzeja Przewoźnika), kierownik polskiego Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Jan Stanisław Ciechanowski, senator Senatu RP Piotr Zientarski, sekretarz stanu węgierskiego MON István Simicskó, dyrektor węgierskiego Instytutu i Muzeum Historii Wojskowości József Holló, przedstawiciele władz stołecznych Budapesztu, przewodnicząca OSMP (będącego organizatorem dwudniowych uroczystości) Halina Csúcs oraz inni przedstawiciele Polonii, wraz z polską Orkiestrą Straży Granicznej i budapeszteńskim historycznym Legionem Polskim – przeszli wspólnie aleją cmentarną do odnowionych grobów polskich żołnierzy, gdzie Marcin Sokolowski, konsul RP na Węgrzech, powitał zgromadzonych gości. Sekretarz Andrzej Krzysztof Kunert podkreślił znaczenie historycznych związków polsko-węgierskich, wspomniał pomoc udzieloną przez Węgry uchodźcom polskim podczas II wojny światowej oraz docenił znaczenie pomocy finansowej przeznaczonej na odnowienie polskiej parceli na cmentarzu Új Köztemető. Następnie sekretarz stanu węgierskiego MON István Simicskó wspominał o tysiącletniej przyjaźni obu narodów, o stosunkach polsko-węgierskich, podkreślając przy tym, że pierwszy wyjazd zagraniczny wybranego w bieżącym roku premiera rządu, Viktora Orbana, wiódł do Polski. Podkreślił, że tradycje historyczne należy kontynuować, jak również umacniać dotychczasowe powiązania obydwu krajów. Po wystąpieniach odmówiono wspólną modlitwę pod przewodnictwem biskupa pułkownika Sławomira Żarskiego, kapelana wojskowego, po czym złożono wieńce pod krzyżem cmentarnym na parceli.

Uroczystości świąteczne kontynuowane były w Egerze, a gości przyjął burmistrz miasta László Habis, a na cmentarzu Kisasszony poświęcone zostały groby spoczywających tam Polaków.

W międzyczasie przedstawiciele Polonii przejechali do Tokaju, gdzie odbyła się prezentacja tego pięknego i sławnego miasta i gdzie znajdowały się noclegi. Pod wieczór dołączyła tam i przybyła z Egeru delegacja. W Tokaju, w Piwnicy Rákocze, polską delegację powitał burmistrz János Májor. Podkreślił, że opierając się na dawnych kontaktach handlowych Tokaju z Krosnem i Tarnowem, miasto stara się kontakty te nadal pielęgnować. Do dziś utrzymywane są dobre stosunki z Domem Win Partius w Krośnie. Wielka szkoda, że tegoroczne obite deszcze spowodowały wielkie straty tak na Węgrzech jak i w Polsce, burmistrz wyraził jednak pełne przekonanie, że w krótkim czasie obydwa kraje będą mogły przystąpić do prac odbudowy.

## Święto Polonii i uroczystości pamięci króla-rycerza w miejscowości Szabolcs

W niedzielę 27 czerwca, rano, cała rzesza nocujących w Tokaju polskich, polonijnych i węgierskich gości powitała na przystani, nad rzeką Cisz, Węgierską Świętą Koronę, której kopię przywieźli jej Strażnicy. Wszyscy zgromadzeni razem wsiedli na statek i Cisz przepłynęli do przystani w Szabolcs, w której to miejscowości już po raz trzeci organizowano



całodniową uroczystość na cześć króla Władysława, wzbogaconą teraz o obchody Święta węgierskiej Polonii.

W uroczystościach w miejscowości Szabolcs udział wzięli zarówno goście z Polski, jak i z Węgier, przy czym dołączyli do nich przybyli z województwa Borsod-Abaúj-Zemplén, autobusem, przedstawiciele tamtejszej Polonii. Współorganizatorami uroczystości były organizacje, których patronem jest św. Władysław: Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej, 5. Brygada Strzelców im. Istvána Bocskoiego Wojska Węgierskiego i Komenda Wojewódzka Policji województwa Szabolcs-Szatmár-Bereg. Gośćmi honorowymi uroczystości byli: Roman Kowalski ambasador RP w Budapeszcie i Lajos Fodor sekretarz stanu w węgier-



skim Ministerstwie Obrony Narodowej. Na święto przybył także dr László Karakó poseł do Parlamentu z okręgu Szabolcs. Polskich i węgierskich gości powitał przewodniczący sejmiku wojewódzkiego, Oszkár Seszták, a następnie przybyłych przyjął Dénes Lakatos, burmistrz gminy Szabolcs. Po uroczystym powitaniu wszyscy goście na czele z „królem” św. Władysławem oraz „królową-małżonką”, jak również z wojskami rekonstrukcji historycznych, w tym z husarią, w prawie dwuosobowym koro- wodzie przeszli pod scenę znajdującą się przed zamkiem ziemnym.



Podczas uroczystości odczytany został list wiceministra spraw zagranicznych RP Jana Borkowskiego, a sekretarz stanu István Simicskó stwierdził, że po dzień dzisiejszy niezłomną pozostała wiara w spuściznę św. Władysława, tak jak niezłomna jest też przyjaźń polsko-węgierska. Zgodnie z jego słowami oba narody, tak polski jak i węgierski szanować powinny tradycje, gdyż tylko w ten sposób owa spuścizna wieków pozostanie w naszej, ludzkiej pamięci. Sekretarz stanu Simicskó rzekł jeszcze: „Dlatego przybyliśmy do Szabolcs, aby ponownie być razem: Węgrzy i Polacy, tak jak razem byliśmy przez całe minione tysiąclecie”. Dodał także „Węgrzy nie byli sami i w przyszłości także nie pozostaną sami w Niecce Karpackiej, zawsze mogą liczyć na polskich przyjaciół”. Sekretarz stanu podał przy tym jako przykład godny naśladowania nieskazitelne życie króla-rycerza, jego służbę dla kraju i równocześnie zaznaczył, że spuścizna św. Władysława powinna zawsze pozostawać w naszych sercach.



Kontynuacją Dnia Węgierskiej Polonii i województwa Szabolcs była msza ekumeniczna celebrowana przez plk Tibora Bertę biskupa kapelana Armii Węgierskiej, plk Sławomira Żarskiego kapelana wojskowego w randze biskupa, pastora ewangelickiego Gyöngyi Szatankó, kapłana kalwińskiego dr Sándora Gaála oraz dziekana greko-katolickiego Istvána Iski. Następnie złożono wieńce pod pomnikiem króla, stojącym przy kościele kalwińskim. Ambasador RP w Budapeszcie Roman Kowalski w krótkim wystąpieniu mówił o wyjątkowej przyjaźni obu narodów, o wyjątkowej wartości tej przyjaźni. Wspomniał, że „ponownie, ale nigdy nie dość podkreślonym jest fakt, że przybywający na Węgry Polacy zawsze mogli znaleźć tu przychylne, rodzinne miejsce, nawet wtedy, kiedy przyjmujący ich gospodarze przejmowali także trudności związane z ich przybyciem”. Ambasador podziękował władzom węgierskim za stworzenie możliwości prawnych i instytucjonalnych mniejszości polskiej, jak również wyraził nadzieję, że w przyszłości mniejszość polska będzie mogła jeszcze bardziej wyrazić swoją brać udział w kształtowaniu spraw publicznych. Roman Kowalski działalność Węgierskiej Polonii ocenił jako wzorową i wyraził swoje podziękowanie tym wszystkim, którzy biorą udział w organizowaniu życia społeczności polskiej na Węgrzech. Halina Csúcs, przewodnicząca OSMP mówiła o patronie węgierskiej Polonii, św. Władysławie. Podkreśliła, że miejscowość Szabolcs jest miejscem szczególnym dla Polaków osiadłych w dorzeczu Dunaju i Cisy, gdyż urodzony w Polsce król węgierski właśnie tu, prawie tysiąc lat temu, ogłosił zbiór kościelnych i



państwowych przepisów prawnych. Od tego momentu upłynęło dużo czasu, ale stosunki obu narodów po dzień dzisiejszy są braterskie.

Po przemówieniach przekazano odznaczenia, przyznawane corocznie przez OSMP. W tym roku główną nagrodę im. Św. Władysława otrzymał Marcin Sokołowski, kierownik Wydziału Konsularnego ambasady RP w Budapeszcie. Nagrody „Za zasługi dla węgierskiej Polonii” otrzymali Koło Przyjaźni Polsko-Węgierskiej XVII dzielnicy Budapesztu, István Rémiás z Sajószentpéter i Wanda Mészáros – działaczka Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema.

Po wszystkich oficjalnych uroczystościach nastąpiła prawdziwie „królewska ucztą” przy renesansowej muzyce zespołu „Igriczek”, a następnie

*Co do organizacji Święta Polonii w Szabolcs, uważam, że to nowa i niezwykle ciekawa formuła, która pozwoliła węgierskiej Polonii podejść bliżej do węgierskich Przyjaciół na prowincji. Zmieniła też nieco „budapeszteńską rutynę”, stając się w Szabolcs autentycznym wydarzeniem, z udziałem władz i centralnych i regionalnych, wspaniale wkomponowała się przy tym w węgierską tradycję. Myślę, że wiele jest jeszcze na Węgrzech ciekawych miejsc, gdzie Polonia mogłaby kontynuować swoje działania przy kolejnych okazjach. To naprawdę świetne otwarcie na Gospodarzy.*

**Roman Kowalski**  
ambasador RP w Budapeszcie

rozpoczęły się – na dużej scenie przy zamku ziemnym oraz przy kościele kalwińskim: Wojewódzki Przegląd Rycerski, finał rycerskich zmagani pod znakiem św. Władysława, występy polskich i węgierskich zespołów ludowych i kapel, a więc wszystko to, co cieszy oko i ucho. Był także jarmark, istniała możliwość wypróbowania się w jeździe konnej i w strzelaniu z łuku. W kościele kalwińskim prezentowana była wystawa fotograficzna fresków obrazujących króla św. Władysława w szeregu kościołów istniejących na terenie całych historycznych Węgier.

Jedynym późniejszym, popołudniowym wydarzeniem oficjalnym było jeszcze tylko uroczyste wyprowadzenie i pożegnanie Świętej Korony.

## Sylwetki laureatów

### Nagroda im. Św. Władysława

- **Marcin Sokołowski**, radca Ambasady RP w Budapeszcie, kierownik Wydziału Konsularnego tejże Ambasady. Jego zaangażowanie i wsparcie udzielane poczynaniom polonijnym w czasie minionych lat pracy na Węgrzech zasługuje na szczególne wyróżnienie. Radca Sokołowski jako konsul przyczynił się do rozświecania dobrego imienia węgierskiej Polonii również poza granicami tego kraju. Na szczególne uznanie zasługuje współpraca z władzami i instytucjami Węgier oraz Polski po katastrofie polskiego autobusu nad Balatonem. Znaczący też jest jego udział w nawiązywaniu kontaktów polskich i węgierskich miejscowości. Radca Sokołowski jest współinicjatorem polsko-węgierskiej umowy o ochronie miejsc pamięci narodowej i mogił wojennych. Współuczestniczył w przeprowadzaniu renowacji trzech polskich kwater wojennych: w Budapeszcie, Egerze i Budakeszi. Jest fundatorem szeregu tablic i pamiątek polsko-węgierskich na Węgrzech. Był współorganizatorem cyklu imprez poświęconych sto sześćdziesiątej rocznicy węgierskiej Wiosny Ludów oraz siedemdziesięciolecia polskiego uchodźstwa na Węgrzech. Poprzez wkład w przyznawanie przez Polską Redakcję Węgierskiego Radia nagrody „Polonus Roku” popularyzuje Polskę na Węgrzech i Węgry w Polsce.

### Nagrody „Za zasługi dla Węgierskiej Polonii”

- **Koło Przyjaźni Polsko-Węgierskiej z XVII dzielnicy Budapesztu**, powstało w 2000 roku i obecnie obchodzi 10-lecie działalności. Jest ono bardzo aktywne i widoczne. Cały czas z powodzeniem dba o zachowywanie pamięci polonijnych tradycji w Rákoliiget. Oprócz tego Koło było organizatorem i współorganizatorem wielu znaczących imprez i wydarzeń o zasięgu ogólnokrajowym, a nawet międzynarodowym, jak na przykład współorganizacja pobytu i występu na Węgrzech polskiej Sztafety Olimpijskiej w drodze do Aten w 2004 roku.

- **István Rémiás z Sajószentpéter**, od 1999 roku, przez okres już trzeciej kadencji pełni funkcję przewodniczącego SMP w Sajószentpéter, jest też członkiem zarządu Związku Polskich Samorządów Mniejszościowych woj. B-A-Z. Pochodząc z rodziny derenckiej szczególnie wiele uwagi poświęca dbałości o podtrzymywanie polonijnej tożsamości w miejscowym środowisku poderenckim. Pomimo młodego wieku od lat zaangażowany jest w prace związane z organizacją polsko-węgierskiego odpustu w Derenku. Współopiekuje się

tamtejszym cmentarzem, przyczynił się do wydania książki o Polonii w Sajószentpéter, zadbał o postawienie krzyża pamięci Derenku w Sajószentpéter. Wydatnie przyczynił się do nawiązania współpracy partnerskiej z polskim miastem Kobiór, jest współorganizatorem wyszehradzkiej regionalnej mniejszościowej olimpiady sportowej.

- **Wanda Mészáros**, urodzona w Polsce, ale od końca lat sześćdziesiątych mieszkająca na Węgrzech, w Budapeszcie, od czterdziestu lat jest aktywną działaczką Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema. Kilkakrotnie była – i jest obecnie – członkiem zarządu tego stowarzyszenia. Jest inicjatorką i siłą wiodącą wielu poczynani na rzecz młodzieży, takich jak: praca z Polonijnym Klubem Młodzieżowym, praca pedagogiczno-wychowawcza w polonijnym przedszkolu przy Stowarzyszeniu im Bema. Wartym podkreślenia jest fakt, iż w działalności polonijnej otrzymuje pomoc od całej swojej rodziny – męża Władysława (László) oraz synów Adama i Krystiana.



opr. András Buskó i Konrad Sutarski  
z pomocą materiałów [www.szabolcs.hu](http://www.szabolcs.hu) i OSMP  
przekład węgierskiej części: ESR  
fot: Marianna Szatai Buskóné

# Wybory prezesa i zarządu w PSK im. J. Bema

Június 12-én körülbelül 150 fő részvételével tartották a Bem Kulturális Egyesület testületének újraválasztását, az elnök ismételten Halina Csúcs lett.

W upalną sobotę 12 czerwca 2010 roku do siedziby Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech przybyło około 150 osób. Tak wielka ilość członków Stowarzyszenia przyszła na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze. Zaraz przy wejściu nastąpiła rejestracja i sprawdzenie uprawnień oraz otrzymanie mandatu do głosowania. Wyborców powitała prezes PSK pani Halina Csúcs przekazując prowadzenie spotkania Andrzejowi Wesółowskiemu. W imieniu ustępującego Zarządu jego kierownictwo przedstawiło sprawozdanie kulturalno-programowe i finansowe za miniony okres kadencji. Z ramienia Komisji Rewizyjnej protokół odczytała przewodnicząca komisji Magda Dąbrowska. Gorąca atmosfera panowała nie tylko na zewnątrz, ale również w sali. Po dyskusji nad sprawozdaniami na wniosek Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi. W imieniu Organu Przedstawicielskiego pan Andrzej Straszewski zapoznał zebranych z opinią o kandydatach.

Przewodniczący zebrania ogłosił nazwiska kandydatów. Na funkcję prezesa zgłoszone

zostały dwie osoby, Halina Csúcs i Alfred Wtulich. Zebrani nie przedstawili żadnej innej kandydatury.

Kandydaci wygłosili swój program na następną kadencję.

Wybrana w jawnym głosowaniu Komisja Skrutacyjna w składzie Barbara Gidli, Stanisław Broś, Aldona Héji, Zsuzsa Pánczél, Erzsébet Podlussány, przystąpiła do czynności związanych z wyborami, za okazaniem mandatu przekazano karty z nazwiskami kandydatów, do tajnego głosowania. Po obliczeniu głosów przewodnicząca komisji pani Barbara Gidli odczytała wyniki wyborów: Halina Csúcs 61 głosów, Alfred Wtulich 56 głosów, 3 głosy były nieważne.

Większość mandatów zaufania otrzymała ustępująca prezes pani Halina Csúcs, która przedstawiła kandydatów do organów Stowarzyszenia. Przyjęto również propozycję z sali. Rozpoczęła się druga tura tajnego głosowania.

W czasie przerwy wynikającej z obliczaniem głosów zostały nakryte stoły domowym jedzeniem, w menu był staropolski bigos, pierogi, rolada serowa, wędliny, ciasteczka, słodycze. Tę biesiadę przygotowali goście z Polski. Na występ do Stowarzyszenia przybył zespół z gminy Bojanów poprzednio występujący w partnerskim miasteczku Isaszeg. Po wspólnym poczęstunku usłyszeliśmy polską muzykę i

piosenki w wykonaniu kapeli ludowej i zespołu wokalnego „Łęgówianie”. Występ zespołu przyniósł rozładowanie emocji wyborczych. Po przerwie ogłoszono wyniki głosowania i w ten sposób poznaliśmy skład Zarządu: Bożena Bogdańska-Szadai (40 głosów), Eugeniusz Korek (38 głosów), Barbara Pál (45 głosów), Andrzej Wesółowski (36 głosów), Małgorzata Végh (36 głosów) i Komisji Rewizyjnej: Magdalena Dąbrowska (40 głosów), Danuta Hardy (51 głosów), Ewa Subel (43 głosy).

W jawnym głosowaniu wybrano Organ Przedstawicielski Stowarzyszenia: Jadwiga Ábrusán (31 głosów), Elżbieta Bálint (32 głosy), Czesława Csatór (27 głosów), Teresa Csordás (26 głosów), Gabriela Hajdú (30 głosów), Elżbieta Kovács (28 głosów), Ewa Lázár (35 głosów), Aleksandra Medzibrodzky (28 głosów), Renata Nagyné (26 głosów), Helena Osieczynska (27 głosów), Monika Ország (29 głosów), Zsuzsanna Pánczél (26 głosów), Jolanta Právics (24 głosy), Erzsébet Podlussány (30 głosów), Korinna Wesółowski (30 głosów), Alfred Wtulich (23 głosy).

Maraton wyborczy zakończył się prezentacją gminy Bojanów, którą prowadziła kierowniczka Domu Kultury w Przyszowie pani Anita Ryba oraz polskim śpiewem płynącym przez otwarte okna Stowarzyszenia w eter Budapesztu.

Małgorzata Végh



## W podwójnej roli

Interjú Halina Csúccsal, aki eredetileg gyógypedagógus, majd tolmácként is dolgozott, 1998 óta a lengyel önkormányzati területen működik, jelenleg az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat, valamint másodszor a Bem József Lengyel Kulturális Egyesület elnöke.

Halina Csúcs – po mężu, z węgierska: dr. Csúcs Lászlóné – od ubiegłego roku przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech, w dniu 12 maja br. została po raz drugi wybrana prezesem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech.

KS – Urodziła się Pani w środkowej części Polski, w jej najstarszym mieście – Kaliszu. Kiedy przybyła Pani na Węgry i jakie były początki pobytu Pani w tym kraju?

HCs – Na Węgry przyjechałam w 1970 roku, mając w kieszeni dyplom ukończenia studiów na Wydziale Pedagogiki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Języka węgierskiego nauczyłam się tutaj, w ciągu dwóch lat, przynajmniej na tyle, by móc porozumiewać się w miarę swobodnie i samodzielnie. Bacząc na swoją – jeszcze nienależytą – znajomość języka, w swoim zawodzie nie próbowałam szukać pracy, a ukończyłam w Budapeszcie dodatkowo – już węgierskojęzyczne – studia w zakresie Pedagogiki Specjalnej i przez 11 lat pracowałam jako pedagog w szkole specjalnej. Potem zatrudniłam się jako tłumacz w budapeszteńskich zakładach przemysłu chemicznego Lampart. Po urodzeniu trzeciej z rzędu córki przez pięć lat pozostawałam przy dzieciach. Po zmianie ustroju znalazłam się bliżej polityki, między innymi pomagając w biurze parlamentarnym męża.

**KS** - Jakże miała Pani kontakty z Polonią?  
**HCs** - Do Stowarzyszenia im. Bema trafiłam w roku przeprowadzki na Węgry. Otrzymałam legitymację członkowską numer 61. W moim odczuciu nie było tam jednak wtedy takiej atmosfery serdeczności, która przyciągałaby. Dlatego rzadko tam bywałam. Kontaktów polskich i indywidualnych polonijnych zresztą mi nie brakowało. Dopiero pracując na Kőbányi, w Lamparcie, zaczęłam częściej bywać na mszach świętych w Polskim Kościele.

**KS** - Organizacyjnie związała się Pani z Polonią na dobre w 1998 roku, zostając radną Polskiego Samorządu Mniejszościowego XI dzielnicy Budapesztu, a wiosną następnego roku także radną Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech, będąc wybraną tam na funkcję zastępcy przewodniczącego.

**HCs** - Nie były to lata szczęśliwe, ani dla mnie, ani dla OSMP. Nie miałam wtedy jeszcze właściwego doświadczenia organizacyjnego. A wydarzenia nie szły w odpowiednim kierunku. To co chętnie wspominam z owego okresu, to zainicjowana przeze mnie i dokonana w 2000 roku odnowa organów w Polskim Kościele na Kőbányi oraz zakup i montaż nagłośnienia dla tego kościoła, następnie odnowa siedziby dla sióstr zakonnych sprowadzonych właśnie na Węgry przez księdza Zbigniewa Czerniaka w celu pomocy osobom starszym i potrzebującym (była to praca, którą wykonaliśmy prawie bez żadnych nakładów finansowych, a dzięki osobistej pomocy ludzi dobrej woli, jak m.in. ówczesny konsul RP na Węgrzech Roman Kowalski, małżeństwo Szadai, Jan Gutowski, László Stépán i naturalnie sam ksiądz Zbigniew). W tym samym czasie - wspólnie z proboszczem - zadbaliliśmy również o wymianę ogrzewania w naszym kościele.

**KS** - Od wiosny 2007 roku ponownie uzyskała Pani możliwość działania w OSMP - jako przewodnicząca Komisji Kultury. Prawie jednocześnie, w tym samym roku została Pani wybrana prezesem Stowarzyszenia Bema, zaś od roku ubiegłego, po wyjeździe Moniki Molnár, wybrano Panią jej następczynią, przewodniczącą OSMP. Z jakimi zamierzeniami rozpoczęła Pani pracę w tych dwóch organizacjach i jak ją Pani ocenia obecnie?

**HCs** - Zależało i zależy mi na tym, aby uzyskiwać w pracy, w działalności wyniki trwałe, coś co po nas pozostaje i co dla Polski oraz Polonii może mieć wartość. W latach 1999-2000 - jak Pan dobrze wie - nie było ku temu sprzyjającej sytuacji. Dlatego powstawały w OSMP rozdziewiki. Co innego w latach ostatnich. W Samorządzie Ogólnokrajowym - w 2008 roku - dokonaliśmy zapoczątkowaną w ubiegłej kadencji symboliczną odnowę Derenku, gdzie powstała też filia naszego Muzeum, a w roku ubiegłym zakończona została na Kőbányi budowa siedziby naszej Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej. Zaraz po tym przystąpiliśmy do remontu generalnego budynku OSMP. To była kontynuacja myśli rozwojowej na rzecz Polonii i to są rzeczowe osiągnięcia obecnego samorządu, w tym i moje. Na stanowisko prezesa Stowarzyszenia im. Bema nie zamierzałam startować, ale nakłaniano mnie do tego. Po wygranych wyborach zorientowałam się jak wiele i tam jest do zrobienia. Natychmiast podjęliśmy trud odnowy siedziby stowarzyszenia, szczególnie bloku wodnego i sanitariatów, wymieniliśmy wiele urządzeń technicznych. Znaczącym osiągnięciem było systematyczne wyposażanie w podstawne narzędzia pracy redakcji „Głosu Polonii”, która jest nie tylko tradycyjnym kwartalnikiem, ale zajmuje się także wydawaniem zeszytów historycznych i podjęła się wydania węgierskiej wersji książki pt. „A magyar kapcsolat” (Węgierski łącznik), bardzo ważnej w roku 30-lecia powstania „Solidarności”. Od 2000 roku działało w Bemie przedszkole, ale nie było odpowiedniej sali, odpowiedniego zaplecza metodycznego. Od 2007 roku posiadamy już i właściwie urządzoną salę i przygotowane zawodowo wychowawczynie-przedszkolanki. Dokonaliśmy w 2008 roku uporządkowania dokumentacji Stowarzyszenia, czego tak naprawdę nie uczynił żaden wcześniejszy zarząd. Dlatego wiemy już także, jakie dokumentacja ta po-



da braki. Na przykład to, że zaginął akt założycielski - dokument z 1958 roku. I że trzeba starać się go gdzieś (spoza siedziby) odzyskać i do dokumentacji dołączyć. Podczas całej minionej kadencji staraliśmy się organizować na wysokim poziomie tradycyjne imprezy, w tym również całoroczny cykl uroczystości związanych z obchodami 50-lecia naszego stowarzyszenia. Wystaraliśmy się z Polski o fundusze na dokonanie kwerendy i sporządzenie dokumentacji polskich grobów wojskowych na Węgrzech z okresu II wojny światowej. Dzięki temu, we współpracy z polską Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz osobie z jej nieodwołalnej pamięci - sekretarzem generalnym Andrzejem Przewoźnikiem, zostały orestaurowane i oddane właśnie teraz, na Dzień węgierskiej Polonii - polskie parcele wojskowe w Budapeszcie, Budakeszi i Egerze. W Bemie dokonaliśmy poza tym weryfikacji członkostwa. Jakkolwiek szło ono opornie i wymagało wielkich nakładów pracy, to jednak jesteśmy zapewne jedyną dużą, społeczną organizacją mniejszościową na Węgrzech, która wie dokładnie ile posiada członków.

**KS** - Ilu jest ich teraz? Wszak mówiło się dawniej, że około osiem, dziewięćset.

**HCs** - Do dnia wyborów, czyli do 12 czerwca br. zostało ponownie zarejestrowanych 285 osób, a według obecnych danych mamy ich 321. W czasie weryfikacji okazało się - jak zresztą przypuszczaliśmy - że niektórzy z członków zmarli, szereg osób wyjechało, bądź nigdy nie było naszymi prawdziwymi członkami (długoterminowymi, a nie tylko na okazję wyborów).

**KS** - W krótkim czasie uzyskała Pani świetne osiągnięcia. Powstały one we współpracy z władzami Węgier i Rzeczypospolitej, u których stara się Pani skutecznie o poparcie dla sprawy i o fundusze. Wyniki te zostały dostrzeżone, o czym świadczą przyznane Pani ostatnio odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP - w 2009 roku i Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej - wręczony teraz, w przeddzień poświęcenia odnowionych kwater wojskowych. Polonia nasza jest jednak obecnie podzielona, a przecież i po drugiej stronie są dobrzy działacze. Jak można ją ponownie zjednoczyć, kosztem jakich ustępstw po obydwu stronach, za cenę jakiej tolerancji, aby dalej działać dla jej dobra ze zdwojoną siłą? Klucz do tego znajduje się, myślę, w dużej mierze w rękach Pani, jako że Pani prowadzi jednocześnie dwóch czołowych organizacjach.

**HCs** - Panie Redaktorze, już od dłuższego czasu, bywając w bardzo wielu środowiskach polonijnych - od Győr poprzez Budapeszt i woj. B-A-Z, po Szeged - zauważam, że Polonia nigdy nie była bardziej zwarta i gotowa do wspólnych działań, jak obecnie. Mam tu na myśli np. współpracę z samorządami woj. B-A-Z, z SMP w Egerze, w Győr, Szegedzie, Szolnoku, Tata, Dunaújváros, Kaposvár, Esztergom, czy z wieloma dzielnicowymi samorządami polskimi Budapesztu. Odnowiły swą pracę także oddziały terenowe PSK im. J. Bema. Pozytywnie oceniam też współpracę z instytucjami OSMP, to znaczy z Domem Polskim, z Muzeum i Archiwum WP i naturalnie z Ogólnokrajową Szkołą Polską. Niebezpieczeństwo zawirowania dostrzegam w działalności nielicznej grupy osób, co psuje wizerunek osiągnięć Polonii nie tylko tu na Węgrzech, ale również w Polsce. Jestem gotowa do wielu konstruktywnych kompromisów, nigdy nie podważam niczyjej działalności dla dobra naszej społeczności, ale jednocześnie nie mogę zgodzić się na bezpodstawne wyrzadzanie krzywdy i psucie opinii mnie i moim współpracownikom. A wracając do początku Pańskiego pytania, słowa uznania z ust osoby tak dalece zasłużonej dla tutejszej Polonii, jaką jest Pan, mają swoją szczególną wagę, a więc serdecznie za nie dziękuję. I proszę pozwolić, że tą drogą podziękuję wszystkim moim polskim i węgierskim, samorządowym i bemowskim współpracownikom, bo bez nich nie byłoby nie tylko moich, ale po prostu żadnych sukcesów.

Rozmawiał: Konrad Sutarski

## Zakończeniu roku akademickiego UO

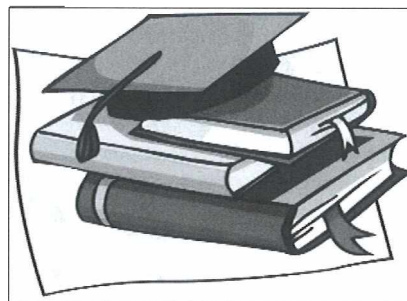
**A PoloniaNova Egyesület, valamint a budapesti II. és XVIII. kerületi Lengyel Kisebbségi Önkormányzatok és a házigazda Szent Adalbert Egyesület által szervezett Nyílt Egyetem évad-zárójára került sor június 27-én**

**W** Domu Polskim 27 czerwca miało miejsce uroczyste zakończenie roku akademickiego Uniwersytetu Otwartego zorganizowane wspólnie przez Samorząd Mniejszości Polskiej II i XVIII dzielnicy Budapesztu, Stowarzyszenie PoloniaNova oraz gospodarza Domu Polskiego Stowarzyszenie pw. św. Wojciecha.

Przez cały rok kilkudziesięciu studentów Uniwersytetu Otwartego, którego działanie dwa lata temu zainicjowała prezes Stowarzyszenia PoloniaNova Maria Felföldi, brali udział w wykładach o bardzo różnorodnej

tematyce: od przybliżenia postaci Artura Grottgera i prymasa Augusta Hlonda, poprzez historię winiarstwa, ruchu kobiecego w Polsce, po komunikację niewerbalną oraz radiestezję. Wykładowcy „werbowani” są przede wszystkim z Polski, ale i z Węgier - w tym roku w tej roli wystąpili m.in. ks. Leszek Kryża z Polskiej Parafii i Mária Dávid.

Uroczystość rok akademicki zakończył listownie rektor Uniwersytetu Otwartego prof. Banczerowski, który tego dnia nie mógł być obecny. Piękny koncert dla całej braci zakowskiej dał skrzypek Opery Wroclawskiej. A po koncercie... trzeba było jeszcze przeegzaminować studentów ze znajomości współczesnej kultury polskiej. W tym celu Małgorzata Takács z Instytutu Polskiego przeprowadziła kilka konkursów: najpierw sprawdzający wiedzę ogólną, potem z kultury polskiej, następnie filmowy, a na końcu muzyczny, w którym obok odgadnięcia o jaką piosenkę chodzi trzeba



było ją zaśpiewać, z czym było wiele zabawy. Zakończenie roku akademickiego zaszczylił swoją obecnością, chociaż nie zaproszony, ale mile widziany prześlizgnięty kot księdza proboszcza Leszka Kryży. W konkursach udziału nie brał. Na koniec dobrej zabawy, w której licznie wzięła udział tutejsza Polonia, był wspólny obiad.

Przed żakami Uniwersytetu Otwartego jeszcze kolejne dwa lata, po których odbiorą zasłużone dyplomy. Powodzenia!

na podst. inf. Katarzyna Balogh,  
Mária Felföldi - MRSz

## Ujpeszt w Karpaczu

**Hogyan járták meg az újpesztiek Karpacz helységet és a Szudéták legnagyobb városát, Jelenia Górá**

**SMP** w Ujpeszcie zorganizował w czerwcu wycieczkę-pielgrzymkę w góry Sudety, do Karpacza. Nocowaliśmy niedaleko słynnej, drewnianej świątyni Wang, wzniesionej w XII wieku w południowej Norwegii i przeniesionej w XIX stuleciu - mocą kaprysu pewnej hrabiny - na pogórze Karkonoszy (najwyższego pasma Sudetów). W kaplicy tej wysłuchaliśmy jednego z koncertów skrzypcowych A.W. Mozarta.

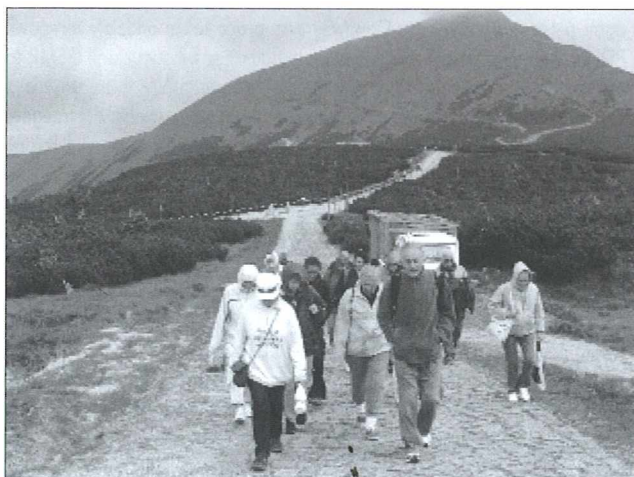
Pogoda sprzyjała, więc z przyjemnością wspięliśmy się na najwyższy szczyt Karkonoszy (no i całych Sudetów) - Śnieżkę. Dużą radość spra-

wiło nam „zdobycie” zamku na Hojniku. (Nie został on nigdy zdobyty, bo też go nikt nigdy nie szturmował.) Następnie odwiedziliśmy największe miasto podnóża Sudetów - Jelenią Górę. W trakcie spaceru po nim natrafiliśmy na weselną mszę św., której wysłuchaliśmy w kościele Miłosierdzia Bożego. Na uwagę zasługiwał fakt, że panna młoda miała sukienkę w polskich barwach narodowych.

Podczas pobytu w Polsce mile były i wieczory, uprzyjemniane grą na waltorni przez Gabora. Czuliśmy się jak jedna wielka rodzina, której najmłodszy członek - Robert - miał 6 lat, a najstarsza - Ilonka - 76.

Wracając na Węgry wszyscy obiecali, że muszą do Karpacza raz jeszcze pojechać. Oby się nasze marzenia spełniły!

Asia Prisler Zaj. Filip Prisler



# „Jedynie w chórze przetrwasz życia burzę”

**A Szent Kinga kórus balatonlelle-i zenei táborozása célja előkészület volt az első CD-lemez felvételéhez. E közben Boglárára – ezen belül Varga Béla sírjához – is ellátogatott**

**T**egorocznym warsztatom muzycznym chóru św. Kingi towarzyszyły przeróżne fronty nastrojowe i pogodowe – bądź co bądź przez cały pięć dni przebywaliśmy stale wszyscy razem. Warsztaty te miały miejsce w Balatonlelle, od 12 do 16 czerwca, w Ośrodku Letnim Młodzieży i Dzieci X dzielnicy Budapesztu, a przybyło na nie dwudziestu czterech naszych członków. Pierwsze dwa upalne dni upłynęły na zgrywaniu się grupy i cyzelowaniu gardeł, ale już od trzeciego dnia, godzinami



chwalić Bożą i ludzki pożytek. Jednak wytrwale powtarzaliśmy pieśni i piosenki, między innymi „Ześla się jedna z drugą”, „Kum i kuma” i tym podobne.

W międzyczasie, w niedzielę mieliśmy okazję odwiedzić sąsiednią miejscowość Balatonboglár, gdzie po mszy św. przeszliśmy do pod-

warunki sprzyjały kąpiel i opalaniu się. We wtorek, w porze kolacji, odwiedził nas niespodziewanie ks. Leszek Kryża wraz siostrą Małgosią. Po krótkim wieczornym spacerze po plaży byli oni pierwszymi słuchaczami jednej z naszych prób.

W ostatnim dniu aura wewnętrzna i pogoda nadbalatońska przyniosła burzę, ale chór otrząsnął się z tej zimnej kąpeli. Po powrocie do Budapesztu, już 17 czerwca przystąpiliśmy w Domu Polskim do nagrań. Kontynuowaliśmy muzykowanie w najgodniejszym miejscu na Kőbányi, bo w Polskim Kościele. Nagraliśmy 21 pieśni, w tym pieśni patriotyczne, religijne i kolędy. Po hymnie polsko-węgierskim „Niech się Polska z Węgry brata, Boże pomoc daj”, wykonaliśmy – z akompaniamentem organowym – hymny naszych państw.

Ciekawi jesteśmy, jak zabrzmiały te wszystkie utwory na płycie CD?

W pierwszym rzędzie dziękujemy naszemu Maestro za włożenie wielkiego trudu i energii, w przygotowanie nas do takiego przedsięwzięcia.

Osobne podziękowania należą się sponsorom płyty, którzy zaufali naszym głosom i solidnej pracy pod batutą Sylwestra Rostettera.

Grażyna Herendi Zdj. György Priszler



powtarzaliśmy śpiewane od 5 lat utwory. Zasadniczym celem bardzo intensywnych prób było przygotowanie zespołu do nagrania pierwszej płyty CD, do czego zachęcał nas dyrygent Sylwester Rostetter, a co z początku wydawało nam się niemożliwe. Z niewielkimi wyjątkami jesteśmy amatorami, śpiewamy głównie na

ziemnej kaplicy, gdzie grób księdza Béli Vargi oraz odwiedziliśmy najslawniejszą polską szkołę z okresu wojny. Wieczorem w chłodnej, typowo węgierskiej piwnicy czekały na nas talerze z przystawkami do degustacji wina. A było ich 8-10 gatunków. W ciągu następnych dni biegliśmy w wolnych chwilach nad Balaton, bo

## Budapeszteńska pamięć Powstania Poznańskiego 56

**Az 1956 június 28-i poznani felkelés emlékére szerezett ünnepséget a POFOSZ a Millenniumi Parkban lévő emléktáblánál**

**P**ięćdziesiątą czwartą rocznicę Powstania Poznańskiego, które wybuchło 28 czerwca 1956 roku jako spontaniczny akt protestu mas pracujących i w ogóle mieszkańców Poznania przeciwko złu komunizmu, uczciła w Budapeszcie węgierska antykomunistyczna organizacja wyrosła na bazie antykomunistycznego Węgierskiego Powstania 1956: Związek Węgierskich Więźniów Politycznych (POFOSZ), organizując uroczystość w II dzielnicy Budapesztu, w Parku Milenijnym. Tam mianowicie znajduje się ufundowana w 2006 roku przez Światowy Związek Węgierskich Bojowników o Wolność, wmurowana w trawnik, na niewielkim

podwyższeniu, tablica poświęcona powstaniu w Poznaniu, symbolizowanemu nazwiskiem jednego z młodocianych powstańców, Wiesława Kuźnickiego, który oddał życie jako jeden z pierwszych.



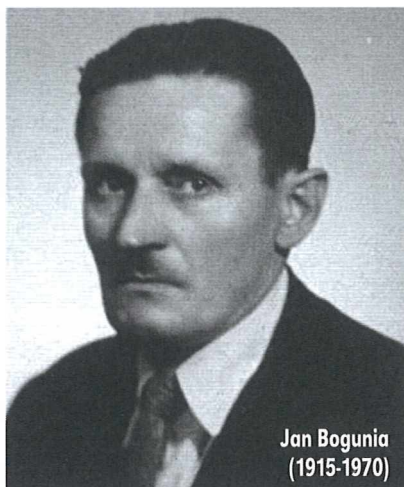
Obecnej uroczystości przewodniczył Imre Kiss, będący swojego czasu inicjatorem ufundowania niniejszej tablicy. On też w przemówieniu podkreślił znaczenie poznańskiego zrywu dla sprawy wyzwolenia się świata z oków komunizmu. Polonię reprezentował Konrad Sutarski, jeden z uczestników Powstania Poznańskiego, poproszony o podzielenie się swoimi wspomnieniami z Powstania. Artystycznym uzupełnieniem tego węgiersko-polskiego wydarzenia, chwil wspólnej pamięci, były wiersze o roku 56, recytowane dostojnie, z wyczuciem i należytą dynamiką przez Józsefa Antala, po czym złożone zostały wieńce, tablicę otoczyło morze kwiatów.

Opr. Redakcja, na podstawie tekstu i zdjęć Pála Bence, pułkownika Węgierskiej Straży Narodowej 1956

# O Janie z wołoskiego rodu Boguniów

Andrzej Bogunia keresi Lengyelországból édesapja magyarországi nyomait, aki magyar állampolgárságának született Budapesten. A keresést igen sok hivatalos mellébeszélés nehezíti, végre Leszek Kryza atya segít.

Pięć lat temu na łamach „Polonii Węgierskiej” pisałem o krakowianinie, Andrzeju Boguni, który w listopadzie 2001 konsulowi generalnemu Republiki Węgierskiej dr Istvánowi Kovácsowi przekazał dokładne dane personalne 73 żołnierzy narodowości węgierskiej, pochowanych na cmentarzu na Łużnej, na wzgórzu Pustki, niedaleko Gorlic. Leży na tym cmentarzu ponad tysiąc poległych w bitwie gorlickiej w 1915 roku. Ocenianej – przez historyków – jako jedna z naj-



Jan Bogunia  
(1915-1970)

wać z poszukiwań. Jak jednak do przygotowywanej „Genealogii...” wpisać dwie różne daty urodzenia Jana Boguni: jedną z dokumentu, znajdującego się w archiwum parafialnym w Łekawicy, czyli 20 kwietnia 1915, a drugą z rodzinnych opowiadań – nie potwierdzonych żadnym dokumentem – o pojawieniu się na świecie dziecka o imieniu Jan w Budapeszcie 26 lipca 1914? I nie wystawić się na pośmiewisko czytelników?

Andrzej Bogunia nie chce, żeby się śmiano z efektów jego kilkunastoletniej pracy. Wznawia poszukiwania po mszy świętej „W 70. rocznicę przyjęcia przez Węgrów polskich uchodźców wojennych”. W Telewizji „Polonia” ogląda wystąpienie księdza Leszka Kryży SChr, proboszcza Polskiej Parafii Personalnej pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Budapeszcie. I pisze doń w liście o swoich poszukiwaniach, o odsyłaniu go – jak w słynnym powiedzeniu – „od Annasza do Kajfasza”.

A może – odpowiada – sprawdzenie było pobeżne i niedokładne, może wystąpiły jakieś trudności z transkrypcją lub odczytaniem słowniskich nazwisk?

## Badacz powołuje się na malarza

Warto by może opatentować... argumentację badacza? Przypomina, że twórcą polichromii kościoła polskiego w Budapeszcie był „malarz aniołów” Karol Malczyk z Barwałdu. Zanim jednak Malczyk ruszył na Węgry zajął się był wykonaniem polichromii w Łekawicy.

„Artysta Malczyk zaproponował śmiesznie niską cenę za malowanie kościoła – zanotował ksiądz Tadeusz Zajac – argumentując, że jest to jego pierwsza samodzielna praca i że chodzi mu o reklamę (...) i że swoją narzeczoną, którą poznał w Łekawicy, pragnie poślubić w odmalowanym przez siebie kościele”.

I tak też się stało. W świeżo odmalowanym łekawickim kościele, w sierpniu 1938 roku, brała ślub Milada Pawlikówna z Karolem Malczykiem. Wcześniej jednak, bo w czerwcu 1938, w tej świątyni Annę Paczynską poprowadził do ołtarza Jan Bogunia, urodzony na Węgrzech, ale nie wiadomo gdzie i kiedy.

## Jak „tonący – brzytwy”

- Powoływanie się na ślub kilku różnych osób, chociaż w tym samym roku i tej samej miejscowości musiało zapewne nieźle rozbawić adresata, ale po poprzedniej, kilka lat trwającej korespondencji złapałem się malarza Malczyka tak, jak w przysłowiu „tonący brzytwy się chwyta” – tłumaczy mi Andrzej Bogunia. Pokazuje dokument, przysłany mu przez księdza Leszka Kryżę. Kapłan znalazł czas, aby spełnić prośbę badacza, którego przecież nie znał. I bez kłopotów odszukał datę urodzenia Jana Boguni w księgach parafialnych kościoła Szent László. Wprowadził wpisano, że urodzony 5 maja 1915 (a więc dwa dni po śmierci swojego ojca Sylwestra pod Gorlicami) János Bogunia był Węgrem, ale to żaden problem.

- Poradzimy sobie ze sprostowaniem daty śmierci na grobowcu. Najważniejsze, że w „Genealogii” rodu wołoskiego BOGUNIÓW ze Stryszawy. Linia łekawska” można podać jeden fakt więcej, dokładnie sprawdzony i udokumentowany.

Stanisław Maria Jankowski

VI. k. 394/441/1915. szám

## KERESZTLEVÉL

Kivonat a ...rk, plébánia hivatal keresztlevele anyakönyvéből

|                        |                     |                               |
|------------------------|---------------------|-------------------------------|
| A születés             | éve, hónapja, napja | 1915. május 05.               |
| A keresztelezés        |                     | 1915. május 06.               |
| neve, neme, származása |                     | JÁNOS                         |
| atyja                  | neve, vallása       | Bogunia Sylvestor rk., gyém.  |
| anyja                  | foglalkozása        | Kondale Magdolna re.          |
| Jegyzet                |                     | Galádkutatók...<br>adatok re. |

Bizonyítom, hogy ez a kivonat az anyakönyv adataival egyező.

Budapest, 2010. év május 19. napján

## Tego dokumentu poszukiwano wiele lat

bardziej krwawych bitew świata. Na stu cmentarzach, takich jak w Łużnej, pochowano 20.000 wojaków w mundurach rosyjskich, niemieckich i austro-węgierskich... Kopia planu cmentarza w Łużnej, za pośrednictwem konsula, trafiła do Muzeum Armii w Budapeszcie.

## Informacja jako honorarium?

Zapytałem Andrzeja Bogunię, czy w ogóle proponowano mu honorarium za wykonaną pracę, czy chociażby zwrot kosztów biletów i korespondencji.

- Jedynym honorarium, jakie gotów jestem przyjąć i nawet chciałbym dostać, to informacja o moim ojcu – Janie. Wszak o dziadku Sylwestrze wiem, że z Łekawicy pod Wadowicami zawędrował nad Dunaj, „za chlebem”, już w roku 1910, cztery lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Poległ w 1915, odnalazłem jego grób na cmentarzu w Łużnej. Pochowano go na kwaterze 56 wadowickiego pułku piechoty, sąsiadującej z kwaterą honwedów.

Dzięki pomocy ś.p. profesora Mieczysława Wieliczki, który w połowie lat osiemdziesiątych przeprowadzał kweryndę ksiąg metrykalnych parafii Szent László udało się ustalić, że w tomie VI Księgi Chrztałów (obejmującym okres kwiecień 1911 – lipiec 1915) wpisano Zofię i Jana, „dzieci

Sylwestra Boguni. To nie była jednak informacja dla kogoś, kto postanowił opracować „Genealogię” rodu wołoskiego BOGUNIÓW ze Stryszawy. Linia łekawska”. Badaczowi potrzebny jest dokument, najlepiej opieczętowany...

## Dobre rady i nieaktualne adresy

Radzono autorowi, żeby pojechał na Węgry, ale na wyjazd po prostu nie mógł sobie pozwolić z przyczyn bardzo prozaicznych, czyli finansowych i zdrowotnych. Znalazł tłumacza, oczywiście przysięgłego, bo tak wymagają przepisy i zaczął szturmować pisemnie Parafię Szent László oraz Wydział Konsularny ambasady RP w Budapeszcie. Mijał miesiąc za miesiącem. Odpowiedzi najpierw nie było żadnej, a później Parafia zasugerowała „poszukiwania w innej, możliwej do przewidzenia parafii, może gdzieś znajdują się te dokumenty urodzenia”. Z Wydziału Konsularnego po roku od daty skierowania tam pisma i kilku monitach otrzymał... listę adresów Urzędów Stanu Cywilnego w 22 dzielnicach Budapesztu. I życzącą radę, że tam powinien kolejno napisać. Jeśli dodać, że część adresów była nieaktualna, to komentarz wydaje się zbędny...

## Dwie różne daty urodzenia

Trzeba wielkiego uporu, żeby po takich odpowiedziach nie dać się ponieść emocjom i nie zrezygno-

# Rzeźba „Solidarność” w naszym Muzeum

**Miként kerül az amatőr szobrász Ausztriából Budapestre, majd ismét Ausztriába, és miként jön létre az a faszbör, amelyet a Szolidaritás emlékére felajánlott a Magyarországi Lengyel Múzeuma és Levéltára számára**

**W**yszedłem był pod wieczór z Muzeum, kiedy na ulicy zatrzymał mnie jeden z kobańskich znajomych, że jakiś rzeźbiarz chciałby pewną swoją pracę przekazać nam, Polakom i że owa rzeźba znajduje się tu, nieopodal. Wyraziłem zgodę na obejrzenie niespodzianki, więc znajomy zaprowadził mnie do jakiegoś biura. Okazało się, że jest to biuro jednej z partii politycznych, a było to w dodatku parę tygodni przed wyborami parlamentarnymi. Stałem się ostrożny, ale rzeźba, którą zobaczyłem w kącie salki, była urzekająca. Była to wykonana w drewnie – pełna protestu, ale i jakiegoś majestatycznego spokoju – kłęcząca postać męska, ze wzniesionymi w górę rękoma i trzymająca wysoko trzy smukłe, łączące się ze sobą krzyże, przypominające w miniaturze pomnik sprzed Stoczni Gdańskiej, poświęcony ofiarom antyżydowskich rozruchów społecznych z 1970 roku. Artysty na miejscu nie było, bądź co bądź pojawiłem się niespodziewanie. Mogłem tylko umówić się z przebywającym w biurze kandydatem na posła owej partii, że oni zawiadomią rzeźbiarza i uzgodnimy termin przejęcia dzieła, jako że potwierdzono mi zomyśl twórcy odnośnie jego woli przekazania, dodając, że jest on co prawda Węgrem, ale na stałe mieszka w Austrii.

Następnego dnia otrzymałem od poznane go kandydata list elektroniczny, z proponowaną datą i godziną spotkania oraz prośbą, aby odbiór został dokonany u nich w biurze, przy czym ktoś zrobiłby parę zdjęć z tego wydarzenia, dla zamieszczenia ich w witrynie internetowej. Odpisałem mu: „Szanowny Panie. Termin spotkania odpowiada mi, natomiast na miejsce spotkania z rzeźbiarzem i przekazania dzieła proponuję Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii. Jednocześnie muszę zaznaczyć, że wykonanie zdjęć na potrzeby partyjne nie jest możliwe. Nie jest to wyrazem uprzedzenia do Pańskiej partii, natomiast zasadą naszej wieloletniej już, polonijnej działalności mniejszościowej jest ponadpartyjność. Z poważaniem...”

Odpowiedź wysłałem i jednocześnie pomyślałem sobie: rzeźby tej już w życiu nie zobaczmy. Wszak im musiałoby chodzić o przedwyborczy chwyt propagandowy. – Jakież było moje zdziwienie, kiedy w uzgodnionej elektronicznie porze zabrzmiał dzwonek muzealnej bramki i pojawił się starszy, siwiejący już, szczupły człowiek, z wysiłkiem dźwigając kłęczącą postać. Ciężka była, wszak, gdyby powstała, byłaby, razem z krzyżami, prawie ludzkiego wzrostu. Zaprosiłem twórcę do mojego gabinetu,



na kawę oraz na rozmowę, a wziął w niej udział także mój zastępca, prawa ręka Muzeum, József Virágh, ciekaw – podobnie jak ja – skąd wzięły się przyczyny sympatii, skąd ta niespodzianka. I ten sterany życiem człowiek opowiedział nam swoje nietuzinkowe dzieje, a także dzieje rzeźby, przy czym o zdjęciach dla partii nie było już mowy.

Mihály Grécci – bo tak nazywa się nasz ofiarodawca – urodził się w 1945 roku, w jednym z obozów dla uchodźców politycznych, w Austrii, niedaleko Salzburga. Jego ojciec, fryzjer z zawodu, uszedł przed frontem, wraz ze swoją młodą żoną z Budapesztu na zachód, w 1944 roku, w obawie przed rozpasanymi wojskami radzieckimi. Urodziny Mihálya były niejako owocem radości, spowodowanej szczęśliwą ucieczką. Po zakończeniu działań wojennych rodzina powróciła, w 1946 roku, na Węgry. Nie dane im było dojechać do Budapesztu, do domu. Ojca zgarnęła służba bezpieczeństwa już z pociągu, w Komárom, jakkolwiek z polityką nie miał on nic wspólnego. W więzieniu przesiedział dobrych pięć lat. Był trzymany między innymi w Budapeszcie, przy ulicy Kozma, gdzie więziono oraz torturowano właśnie i Jánosa Kádára. Jako fryzjer strzygł wszystkich skazańców, a więc i późniejszego szefa Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Ojciec został wypuszczony w 1951 roku, jednak w dwa tygodnie po odzyskaniu wolności deportowano go wraz z rodziną z Budapesztu nad Cisę, do wsi Búdszentmihály. Obecnie to już Tiszaújváros. Wrócić do Budapesztu mogli w 1953 roku, ale swojego mieszkania już nie otrzymali z powrotem. Przysparzył ich ktoś z rodziny.

Po upadku powstania w pięćdziesiątym szóstym roku, biorący udział w walkach jego brat, József, wyemigrował do Wielkiej Brytanii. Był on wyśmienitym futbolistą, bramkarzem. W Budapeszcie, w okresie przed wybuchem walk grał w ligowej drużynie Vasas Dinamo z Kőbányi. Na emigracji on i jeszcze siedmiu innych węgierskich piłkarzy stanowili przez parę następnych lat trzon piłkarskiej reprezentacji Walii.

Sam Mihály Grécci wyjechał z Węgier w 1976 roku. Była wtedy możliwość wyjazdu kibiców sportowych na olimpiadę do Montrealu w Kanadzie. Najpierw trzeba było udać się do Wiednia, ponieważ samolot na drugi kontynent odlatywał dopiero z tego miasta. Mihály wykupił dla niepoznaki bilet do samego Montrealu, ale już w Wiedniu poprosił o azyl. Chociaż urodzony w Austrii, prawie cały rok musiał przebywać w obozie dla uchodźców w Traiskirchen. Dopiero po tym czasie otrzymał mieszkanie uchodźcze w mieście Linz, zaś obywatelstwo austriackie przyznano mu po upływie jedenastu lat. W Linzu pracował w wyuczonym jeszcze na Węgrzech zawodzie malarza pokojowego.

Trawiony tęsknotą za krajem rodzinnym znalazł ucieczkę w pracy rzeźbiarskiej, której oddał się już od 1977 roku. Jest on w rezultacie artystą amatorem, samoukiem, jednak o tak wielkim wyczuciu formy i takich umiejętnościach warsztatowych, jakich nie powstydziłby się i zawodowi artyści. Przyniesiona do Muzeum rzeźba posiada fakturę gładką. Nie ma w niej nic z chropowatości obrabianej dłutem drewnianej materii. Pan Mihály śmieje się: „Mówią mi, że moje rzeźby są takie wygładzone, ponieważ jako malarz jestem przyzwyczajony do gładkości ścian.” Szkielet do powstających w jego umyśle planów rzeźbiarskich nie czyni. „Przecież nie umiem rysować” – i znów się uśmiecha.

Obecnie, już na emeryturze, częściej bywa na Węgrzech, do których zaczął przyjeżdżać po zmianie ustroju, kiedy nie musiał już obawiać się represji ze strony władz państwowych. Częściej przybywa teraz do swojej ojczyzny i ze względu na mieszkającą już na Węgrzech córkę. Doczekał się tutaj także i wnuka. Mihály Grécci sprawia wrażenie człowieka skromnego, ale takiego, który jednocześnie czuje, iż życia swego nie zmarnował.

Przeglądamy się jeszcze przyniesionemu dziełu. „Męska postać – mówi nasz gość – to Lech Wałęsa. Dlatego ma ona na piersiach wyrzeźbiony napis: Solidarność 80. Jak wprowadzono w Polsce w osiemdziesiątym pierwszym stan wojenny, to w Linzu demonstrowaliśmy na ulicach publicznie przeciwko temu. Ja czyniłem to, niosąc jednocześnie ten oto posąg Wałęsy. Widać go zresztą na zdjęciu.” I wyciąga z kieszeni wycinek niemieckojęzycznej gazety z Linza, z grudnia 1981 roku, gdzie na fotografii rzeczywiście widnieje ta rzeźba, niesiona przez o prawie trzydzieści lat młodszego wtedy jeszcze twórcę.

Wspólnie zanosimy posąg do sali wystawy stałej „1000 lat powiązań polsko-węgierskich” i tam sytuujemy go z pietysmem w pobliżu materiałów obrazujących rok 1956 oraz późniejszą zmianę ustroju. Tam rzeźbę można oglądać i obecnie.

Konrad Sutarski

# Emocje powyborcze – moralne strony demokracji (artykuł dyskusyjny)

**A Bem Egyesület demokráciájáról, a választási névjegyzékről és arról, hogy ki lehet kisebbségben a saját Kulturális Egyesületén belül**

**D**ziękując wszystkim wyborcom za udział w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym pragnę złożyć gratulacje pani prezes, a zwłaszcza nowo wybranemu zarządowi. Tak wysoka frekwencja wyborcza – wg danych zamieszczonych na [www.polenia.hu](http://www.polenia.hu), w głosowaniu na prezesa Stowarzyszenia, wzięło udział 120 osób – rzadko się zdarza na zebraniach wyborczych naszego Stowarzyszenia. Czy aby jeszcze naszego Stowarzyszenia?

24 marca 2010 roku zakończyła się kadencja wybranego w poprzednich wyborach prezesa, zarządu i innych organów wykonawczych. Ustupający prezes/zarząd nie wystąpił do Organu Przedstawicielskiego lub Walnego Zebrania z inicjatywą o uzyskanie akceptacji i poparcia dalszego działania więc działanie organów wykonawczych Stowarzyszenia w okresie 2010.03.24 – 2010.06.12 było bezprawne.

Dlaczego tego nie uczynił? We wcześniejszym piśmie do zarządu zwracałem na to uwagę. Czy to ważne oszczędzić sami, a może dowiemy się w odpowiedzi na ten artykuł.

Nie byłoby w tym nic dziwnego i nie pierwszy to raz, że terminy wyborów były przesuwane i jak wyjaśniano na zebraniach Organu Przedstawicielskiego czas ten był potrzebny na "uaktualnienie/podtrzymanie członkostwa". Co to znaczy?

Do tej pory sam nie wiem i w piśmie wysłanym do zarządu pytałem o to, ale nie otrzymałem na nie odpowiedzi (patrz

załącznik). Gdyby chodziło tylko o ustalenie ewidencji członków Stowarzyszenia, która jest niezbędna do przeprowadzenia wyborów, co w sposób pośredni rzeczywiście się udało i na dzień 28 maja 2010 roku ewidencja członków Stowarzyszenia została zamknięta, i ustalona na 285 osób.

Niestety uchwałą Organu Przedstawicielskiego z dnia 5 czerwca 2010 roku (dostępna na stronie [www.bem.hu](http://www.bem.hu)) próbowano pozbawić niektórych członków Stowarzyszenia prawa głosu na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Dlatego piszę próbowano, ponieważ na odbywającym się zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Walne Zebranie przywróciło prawo głosu 2 obecnym członkom Stowarzyszenia, których 15 minut wcześniej poinformowano, że w dniu 12 czerwca 2010 roku takowego nie posiadają.

Ale co począć z tymi, którym na zebraniu Organu Przedstawicielskiego z 5 czerwca 2010 roku odmówiono prawa głosu powołując się na nie dotrzymanie terminu złożenia "wezwania do podtrzymania członkostwa" ustalonego na 28 maja i z tymi, którzy czytając uchwałę nie przyszli głosować lub nie otrzymali zawiadomienia o wyborach. (Pomimo własnego sprzeciwu i podjętym próbom wyjaśnienia członkom Organu Przedstawicielskiego, że uchwalenie takiej uchwały jest bezprawne, uchwałę przyjęło 2 głosami sprzeciwu i jednym wstrzymującym się).

Ale skończmy z tym przydługim tłem historycznym.

Szanowny czytelniku, ile klubów seniora ma nasze Stowarzyszenie?

Od 7 lat aktywnie uczestniczę w życiu Stowarzyszenia i wiem, że mamy jeden klub seniora, który zbiera się w każdy wtorek.

Ale na ostatnim zebraniu sprawozdawczo-

wyborczym okazało się, że możemy mieć ich więcej. Na razie tylko ja nazwałem to klubem i może oficjalnie nie istnieje, ale nikt nie może zaprzeczyć, że są to żywi ludzie. Od 3 lat również członkowie Bema, nasi węgierscy przyjaciele, mili i uprzejmi, wg mojej wiedzy około 30 osób. Spotykają się również w siedzibie Stowarzyszenia może raz na tydzień, może w czwartek przed południem.

Nie dziw się zatem, że w Polskim Stowarzyszeniu Kulturalnym im. Józefa Bema na Węgrzech, na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 12 czerwca 2010 roku, po raz pierwszy w 50 letniej historii Stowarzyszenia, debatę trzeba było prowadzić w obydwo językach.

Miałem zaszczyt już trzykrotnie uczestniczyć w wyborach ale dopiero teraz zdałem sobie sprawę do czego może doprowadzić demokracja.

Notabene, jeżeli chcesz wygrać następne wybory stwórz sobie frakcję – ale nie martw się, niedługo w naszym Stowarzyszeniu pojawi się pewnie klub grecki, w odpowiedzi chorwacki, potem może wpadnie się na stary pomysł dowiezienia wyborców autobusami i tak dalej, i tak dalej – wszystko w imię demokracji.

Pytasz, jak temu można zaradzić lub kiedy we własnym Stowarzyszeniu, możesz stać się mniejszością? – chwilę się zastanów.

Ale najważniejsze jest to, że prezesa musisz mieć polonusa z krwi i kości, to gwarantuje ci statut Stowarzyszenia. A przy odrobinie własnej inicjatywy możesz zapewnić sobie jedno i drugie – to drugie to to, że np. możesz zmienić statut Stowarzyszenia tak, żebyś nie musiał się obawiać, że staniesz się mniejszością we własnym Stowarzyszeniu.

Budapeszt, 2010-07-05

Alfred Wtulich

## Podwójna odpowiedź Zarządu Stowarzyszenia im. J. Bema Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy Miesięcznika „Polonia Węgierska”

**A Bem Egyesület vezetése az Egyesületben mindenkinek helyet kíván biztosítani, sztereotípiáktól mentes munkát ígér és köszönetét fejezi ki a közgyűlésen megjelenteknek**

**W** dniu 12 czerwca br. w naszym stowarzyszeniu odbyło się Walne Zebranie, na którym wybraliśmy

nowe władze oraz podsumowaliśmy bardzo pracowite lata minionej kadencji – czas bardzo ważny, bo przypadł nam zaszczyt przygotowania „Złotych Godów” Bema – 50-lecia najstarszej i najliczniejszej organizacji polonijnej na Węgrzech. Rozpoczęła się nowa kadencja, której obok szacunku dla tradycji towarzyszyć muszą nowe pomysły, rozwiązania na miarę XXI wieku.

Będziemy dążyć do pozbycia się stereotypów organizacji polonijnych służących samym – sobie, przecież na co dzień to my zwykli Polacy w oczach Węgrów kształtujemy tu obraz naszego kraju ojczystego.

Zapewniamy Państwa, że w stowarzyszeniu naszym znajdzie się miejsce dla każdego, bo jak mówi § 10 naszego Statutu celem Stowarzyszenia jest:

1. Zrzeszanie Polaków zamieszkujących na stałe na Węgrzech oraz Węgrów sympatyzujących z polskim narodem.
2. Dbanie o czystość i piękno języka polskiego.

3. Pielęgnowanie i rozpowszechnianie kultury polskiej.

4. Zaszczepianie w młodszych pokoleniach zainteresowania ojczyzną przodków.

5. Dbanie o wspólne interesy Polaków żyjących na Węgrzech.

6. Pogłębianie przyjaźni między narodem polskim i węgierskim.

Pozwólcie Państwo, że tą drogą bardzo

serdecznie podziękujemy wszystkim osobom, które przybyły na Walne Zebranie, czynnie uczestniczyły w wyborach i obdarzyły nas swoim zaufaniem.

Zarząd PSK im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi

Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

dr. Csúcs Lászlóné Halina

elnök asszonyak

Budapest

Tisztelt Elnök Asszony, kedves Halina!

Mint a Szenior Klub egyik tagja és szervezője szeretnék gratulálni az Egyesületben történt választásokhoz. A választások eredménye reményt és biztonságot ad, hogy a már 34 tagot számláló klubunk továbbra is találkozhat a Bem Egyesület székhelyén, részt vehet – mint eddig is

– a közös lengyel-magyar ünnepségeken, hozzájárulhat munkájával is a rendezvények sikeréhez, a Bem Egyesület székhelyének egyre szebbé és otthonosabbá tételéhez, a magyar-lengyel barátság ápolásához és elmélyítéséhez.

A Szenior Klub nevében kívánok Önnek és a Bem Egyesület elnökségének további szép sikereket közös célunk eléréséhez.

Budapest, 2010. július 9.

Baráti üdvözléttel

Tóth Mihályné Erzsike

## Znaki zapytania

A Lengyel Házban kiállítás nyílt Krystyna Jatkiewicz munkáiból, aki festészettel, textillel és komputergrafikával foglalkozik

W dniu 20 czerwca 2010 r. w Domu Polskim w Budapeszcie został otwarta wystawa „Znaki zapytania” Krystyny Jatkiewicz absolwentki Wydziału Malarstwa i Grafiki Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie. Artystka zajmuje się malarstwem (akryl, olej, akwarela), tkaniną artystyczną i grafiką komputerową – stosując techniki eksperymentalne. Mieliliśmy możliwość podziwiać jej prace reprezentujące każdą z tych dziedzin. Prace są inspirowane otaczającą nas rzeczywistością i każdy, oglądając je, może sycić się wrażeniami jakie w nas wywołują. Bardzo cieszymy się, że mogliśmy oglądać współczesną sztukę wyrosłą z europejskich korzeni.

Małgorzata Soboltyńska



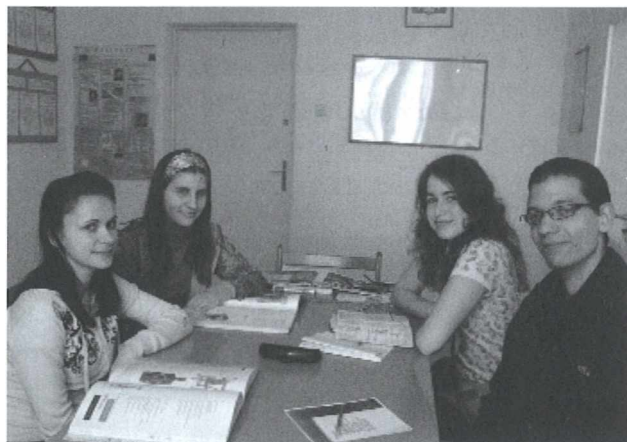
fol. Barbara Pál



## O początkach naszej szkoły w Kaposvárze

**J**ak ten czas szybko leci. Nawet się nie obejrzelśmy, a nasz oddział Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej w Kaposvárze już obchodzić może mały jubileusz 10-lecia istnienia. Pierwsi uczniowie, którzy 10 lat temu zapisali się do szkoły – wówczas były to jeszcze tzw. „szkółki niedzielne” – z zamiarem uczenia się języka ich polskich przodków, obecnie kończą już studia lub nawet już je ukończyli. Pierwsze lekcje odbywały się w węgierskiej Szkole Podstawowej i Gimnazjum im. Mikołaja Toldiego. Szkoła ta znana jest ze swojej sympatii do Polaków, dlatego też od razu poczuł się tam jak u siebie. W tej przestronnej i nowoczesnej szkole oprócz naszych zajęć z języka polskiego, wielokrotnie odbywały się wystawy, spotkania oraz imprezy kulturalne związane z Polską, jej historią i tradycjami. Wspomnieć należy chociażby o zeszlórocznym spotkaniu węgierskiej Polonii z okazji 70-rocznicy polskiego uchodźstwa na Węgrzech.

Po kilku latach działalności polskiej szkółki niedzielnej, opuściliśmy



gościnne mury szkoły im. Toldiego. W międzyczasie sieć szkółek niedzielnych rozsiągnięta po całym kraju została zreorganizowana, przy OSMP powstała Ogólnokrajowa Szkoła Polska, a my staliśmy się jednym z jej oddziałów. Tu, w mieście wziął nas pod swoje skrzydła miejscowy Samorząd Mniejszości Polskiej, udostępniając nam swoją siedzibę na polskojęzyczne zajęcia lekcyjne. Wspólnymi siłami udało się przeobrazić pomieszczenia SMP w przyjazne i ciekawe miejsce do nauki i uroczystości szkolnych. Obecnie w naszym oddziale istnieją dwie grupy: młodszą, w której uczniowie dopiero poznają zawiloci języka polskiego oraz starszą, o której śmiało można powiedzieć, że język polski pokochała i w dobrym stopniu poznała.

A co wydarzyło się ostatnio?

Korzystając z pięknej, słonecznej pogody oraz nadziei na zbliżające się wakacje postanowiliśmy jedną z lekcji wiedzy o kraju przeprowadzić w



teren. Celem naszej wyprawy była mała, licząca zaledwie 700 mieszkańców wioska Szenna, leżąca na południowy zachód od Kaposváru. W latach siedemdziesiątych XX wieku wybrano tę niewielką miejscowość, położoną wśród malowniczych wzgórz Zselic, by utworzyć w niej skansen. Ekspozycję, składającą się głównie z wiejskich chat przewiezionych z różnych okolic województwa Somogy, umieszczono w centrum wioski, niedaleko kościoła z 1875 roku, reprezentującego późny barok wiejski.

Kiedy tam dotarliśmy, urzekły nas białe, ukwiecone ganki pokrytych strzechą wiejskich chat. Pasące się na pobliskiej łące stado owiec było dopełnieniem tego sielankowego obrazu. Wszystko wyglądało tak, jakby zatrzymał się czas. Wykorzystując tak wspaniałą „scenerię” nauczyliśmy się polskich zwyczajów i tradycji ludowych, porównując je z tutejszymi, węgierskimi. Podziwiając wiejskie budownictwo i jego wyposażenie próbo-



waliśmy nauczyć się związanego z tą tematyką słownictwa – oczywiście polskiego. Nie było łatwo, ale jednak coś zostało nam w głowach. Oprócz ekspozycji zobaczyliśmy w skansenie również powstające na naszych oczach rękodzieła z wikliny. Zresztą tego dnia wszyscy odwiedzający muzeum mogli nauczyć się wyplatania wiklinowych ozdób i koszyków. Szenna – mała, niepozorna wioska, która w 1982 roku została doceniona i uhonorowana tytułem Europa Nostra za wkład w ochronę zabytków i kultury ludowej pozostanie w naszej pamięci także jako miejsce atrakcyjnej formy nauki języka i kultury polskiej. Tutejszy skansen to prawdziwa perełka architektury ludowej. Zapraszamy kolegów i panie nauczycielki z innych oddziałów naszej Szkoły Polskiej. Przyjeździecie do nas po wakacjach, zobaczcie, że warto!

Uczniowie Oddziału  
Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej w Kaposvárze



**Lato nierozzerwalnie łączy się z wakacjami, urlopami i wypoczynkiem, jest to czas tak samo potrzebny jak praca, a nawet jedno jest zależne od drugiego. Trzeba tylko wypoczywać mądrze. Na czas kanikuły pragnę zdedykować wszystkim rozważanie ks. Edwarda Stańka.**

Jednym z najprostszych sprawdzianów prawdziwej miłości jest troska o odpoczynek osoby kochanej. Jak długo mąż dostrzega zmęczenie żony, jak długo interesuje się jej samopoczuciem, tak długo autentycznie kocha. Z chwilą, gdy zabraknie zainteresowania jej zmęczeniem, mamy znak niezawodny, że jego miłość obumiera. Rzecz jasna nie chodzi tu jedynie o pytanie: „jak się czujesz, kochanie”, choć i ono jest ważne. Ten, kto kocha, intuicyjnie wyczuwa, na jakim zapasie sił podejmuje trud dnia lub kończy go osoba kochana. Istota zaś tego zainteresowania polega na tym, że

natychmiast spieszy z pomocą i gotów jest organizować godziny wytchnienia. Bywa, że trzeba to czynić kosztem własnego czasu, własnych sił, ale zawsze jest to czyn radosny, czyn prawdziwej miłości.

Chrystus objawia nam miłość zatroskaną o odpoczynek swych uczniów, gdy w dniach szczególnego zmęczenia wzywa: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!”. Wyczerpanych ilością ludzi, którzy przychodzili do nich, tak „że nawet na posiłek nie mieli czasu”, zabiera do łodzi i udaje się z nimi „na miejsce pustynne, osobno”.

Szkoda, że to wezwanie naszego Zbawiciela nie zostało w chrześcijaństwie pełniej odczytane i nie nadano mu tej rangi, jaką winno posiadać. Odpoczynek jest formą wybowienia człowieka. Jezus jako Zbawiciel troszczy się o regenerację sił swoich uczniów. Do dnia dzisiejszego nie dowartościowano słów Syna Bożego wzywających do odpoczynku. On, jako Syn Człowieczy, z własnego doświadczenia wiedział,

jak ważny w naszej ludzkiej egzystencji jest odpoczynek.

Umiejętność odpoczywania i organizowania odpoczynku dla innych stanowi istotny element miłości bliźniego. Zmęczenie rzutuje bezpośrednio na odniesienie do innych. Znacznie łatwiej zachować spokój w sytuacjach trudnych, gdy człowiek dysponuje świeżymi siłami, niż wówczas, gdy pada ze zmęczenia. To prawdziwa miłość wzywa do troski o własny odpoczynek, byśmy mogli być dla ludzi dobrzy, i troski o ich odpoczynek, by oni mogli być dobrzy dla innych.

Nie chodzi tu o wielkie wyjazdy na wczasy, które często są utrudnieniem, a nie odpoczynkiem. Chodzi o godziny snu, o kilkugodzinny spacer, o relaks, który pomaga w odnalezieniu siebie i spojrzeniu na całość aktualnych zadań z pewnej perspektywy. Jezus ujął to wspaniale używając w swym wezwaniu słowa „nieco” – „odpocznijcie nieco”. Czasem wystarczy godzina wytchnienia, by na zmęczonej twarzy pojawił się znów uśmiech.

Najgroźniejszym przeciwnikiem odpoczynku we współczesnym świecie jest przeliczanie godzin oddechu na pieniądze, jakie w tym czasie można zarobić. Jest to spojrzenie bardzo krótkowzroczne. Mądry odpoczynek ma wielki wpływ nie tylko na odniesienie do innych ludzi, lecz również na wydajność pracy. Oplaca się zatem zarówno z punktu widzenia dobrej atmosfery między ludźmi, jak i z punktu widzenia ekonomicznego. Warto się o tym przekonać.

Udanego odpoczynku.  
ks. Leszek Kryża SChR

## Beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki

**Június 6-án történt meg Jerzy Popiełuszko, a meggyilkolt zólibörzi pap boldogá avatása**

Tegoroczne Święto Dziękczynienia miało wyjątkowy charakter, ponieważ zostało połączone z wyniesieniem na ołtarze ks. Jerzego Popiełuszki. Kościół świadomie wybrał dzień 6 czerwca, aby z całym narodem polskim podziękować Bożej Opatrzności za nowego błogosławionego. Beatyfikacja w Warszawie

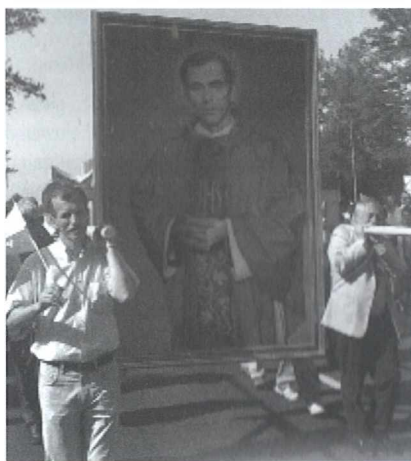
była oficjalnym uznaniem tego, o czym miliony osób były przekonane od chwili jego śmierci zadanej brutalnie w 1984 roku przez służalców komunistów. W pierwszym roku grób ks. Jerzego odwiedziło ponad 2 mln osób, w tym nasi bracia z Węgier.

W pierwszą rocznicę śmierci mszę św. na warszawskim Żoliborzu współkoncelebrował znany nam ks. Łojos Bajcsy z Budapesztu, dlatego nie mogło zabraknąć go w dniu beatyfikacji. Kiedy w 1996 roku Jan Paweł II przybył z pielgrzymką na Węgry do Győr, z polskimi pielgrzymami przybyła również matka ks. Jerzego, aby wraz z Ojcem Świętym, narodem polskim i węgierskim modlić się w intencji beatyfikacji syna, męczennika. Wówczas jako delegacja węgierskiej Polonii przywitaliśmy ją na ziemi węgierskiej kwiatami, całując jej rozmodlone ręce. Wzruszająca była również jej modlitwa w Warszawie na Placu Piłsudskiego przed relikwiami syna, które przecież były częścią jej samej.

W dniu beatyfikacji także nie zabrakło naszych braci Węgrów, przedstawicieli Ambasady węgierskiej wraz z Ambasadorem i małżonką, oraz rodzin polsko-węgierskich

mieszkających w Polsce. Uroczystości przewodniczył abp Angelo Amato – prefekt kongregacji ds. beatyfikacji i kanonizacji. Po mszy świętej wyruszyła procesja z relikwiami nowego błogosławionego, które zostały przeniesione z Placu Piłsudskiego Traktatem Królewskim do Świątyni Opatrzności Bożej w Wilonowie. Za relikwiami mieliśmy możliwość niesienia beatyfikacyjnego portretu ks. Jerzego wraz z Węgrami oraz osobami z zaprzyjaźnionej parafii z ul. Czerniakowskiej im. św. Stefana – króla Węgier. Był to naprawdę niezwykle dzień.

Monika Sagun-Molnár



## Co było?

✓ W dniu 5 czerwca w Múcsony z udziałem SMP odbył się doroczny dzień mniejszości narodowych.

✓ W dniu 5 czerwca w Domu Polskim w Budapeszcie SSMP zorganizowano imprezę z okazji dnia dziecka.

✓ W dniu 6 czerwca w budapeszteńskim Kościele Polskim odbyły się polsko-węgierskie uroczystości Bożego Ciała, a następnie spotkanie w Domu Polskim.

✓ W dniu 6 czerwca odsłonięto tablicę pamiątkową w XIII dzielnicy Budapesztu poświęconą polskim pracownikom zatrudnionym w XIX i początkach XX wieku w Pierwszym Budapeszteńskim Młynie Parowym.

✓ W dniu 10 czerwca w Sali Wystaw Czasowych Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii nastąpiło otwarcie międzynarodowej wystawy plastycznej pt. „Rozmowy o ceramice”.

✓ W dniu 12 czerwca w Polskim Stowarzyszeniu Kulturalnym im. J. Bema na Węgrzech odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze. Prezesem stowarzyszenia ponownie – na okres trzyletni – wybrano Halinę Csúcs Lászlóné. Po wyborach odbyła się prezentacja regionu małopolskiego, z którą wystąpili goście z Bojanowa miasta partnerskiego Isaszeg.

✓ W dniach od 12 do 19 czerwca nad Balatonem odbywały się warsztaty muzyczne Chóru św. Kingi.

✓ W dniu 13 czerwca w Kościele Polskim w Budapeszcie sprawowana będzie msza święta, podczas której odbył się koncert chóru „Lutnia” z Luzina.

✓ W dniu 13 czerwca w Domu Polskim w Budapeszcie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej poprzedzone mszą św. w Kościele Polskim. Zakończenie roku szkolnego w poszczególnych oddziałach szkoły miały miejsce w dniach poprzedzających uroczystość centralną.

✓ W dniu 20 czerwca w Domu Polskim w Budapeszcie nastąpiło otwarcie wystawy twórczości plastycznej Krystyny Jatkiewicz z Podkowie Leśnej.

✓ W dniach od 24 do 27 czerwca SMP IV dz. Budapesztu zorganizował pielgrzymkę autokarową do Karpacza.

✓ W dniu 26 czerwca – z udziałem przedstawicieli władz Polski i Węgier – odbyły się uroczystości oddania i poświęcenia polskich cmentarnych kwater wojennych w Budapeszcie i Egerze.

✓ W dniu 27 czerwca w Szabolcs odbyły się doroczne uroczystości związane z Dniem Węgierskiej Polonii i św. Władysława – patrona węgierskiej Polonii. Z tej okazji wręczono tradycyjne nagrody polonijne. Nagrodę św. Władysława otrzymał radca Marcin Sokołowski –

Konsul RP na Węgrzech, nagrody „Za Zasługi dla węgierskiej Polonii”: Wanda Mészáros, István Rémiás (z Sajószentpéter) oraz Koło Polsko-Węgierskiej Przyjaźni z XVII dz. Budapesztu.

## Co będzie?

☞ W dniach od 21 do 29 lipca młodzież polonijna z Kaposváru i Pécsu przebywała będzie na obozie w Gdańsku – Sopocie i Gdyni. Organizatorem wyjazdu jest SMP z Kaposvár.

☞ W dniu 24 lipca o godz. 16.00 Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Erdzie organizuje uroczystość z okazji wyruszenia zjednoczonych wojsk węgierskich i polskich pod dowództwem króla Ludwika II pod Mohacz, w 1526 roku.

☞ W dniu 25 lipca, w uroczystość świętego Krzysztofa, po mszy świętej rozpoczynającej się o godz. 10.30 nastąpi poświęcenie pojazdów.

☞ W dniu 25 lipca w Derenku odbędzie się doroczny polsko-węgierski odpust.

☞ W dniu 1 sierpnia PSK im. J. Bema organizuje o godz. 17.00 – na cmentarzu w Solymár

polonijne spotkanie upamiętniające wybuch Powstania Warszawskiego.

☞ W dniu 8 sierpnia o godz. 12.00 w budapeszteńskim Domu Polskim odbędzie się otwarcie wystawy pt. „Katyń”.

☞ W dniach od 26 lipca do 4 sierpnia SSMP organizuje wyjazd dla dzieci ze szkół średnich do Gdańska.

☞ W dniu 15 sierpnia w budapeszteńskim Kościele Polskim o godz. 10.30 i 18.00 odbędą się uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (Matki Bożej Zielnej).

☞ W dniu 20 sierpnia wierni z naszej Polskiej Parafii wezmą udział w mszy świętej w bazylice św. Stefana i procesji ku czci patrona Węgier.

☞ W dniu 26 sierpnia w Kaplicy Skalnej w Budapeszcie sprawowana będzie msza święta polskojęzyczna z okazji święta Matki Bożej Częstochowskiej.

**Uwaga: Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany dokonywane w w/w programach.**

(b.)

## Sprostowanie, uzupełnienie

Nadszedł do Redakcji list z Tatabányi, datowany na 17 czerwca br., a napisany przez dwie tamtejsze Polki Małgorzatę Németh oraz Elżbietę Sikorską. Jest on odzewem na mój artykuł „Polonia województwa Komárom-Esztergom” (PW 173, maj 2010) z zapoczątkowanego w październiku 2009 roku cyklu „Prezentacje organizacji, ośrodków, regionów polonijnych” i wskazuje, że informacje, które uzyskuje od miejscowych informatorów (a przed drukiem zawsze daję je im do autoryzacji) mogą zawierać jakieś nieścisłości, może też zdarzyć się, że zabraknie jakiejś ważnej wiadomości, jeśli takowa umknie uwagi moich rozmówców, informatorów – jakkolwiek we wszystkich przypadkach staram się docierać do osób, które są poinformowane najlepiej, zajmując w miejscowym życiu polonijnym miejsca centralne (najlepiej oczywiście, jeśli jest to nie tylko jedna osoba, a dwu- lub trójgłos).

Reakcje na niniejsze artykuły – nawet jeżeli ukazały się one przed kilkoma miesiącami – zwracanie uwagi na ewentualne ich błędy czy braki jest mi ważne, ponieważ w zamiarze znajduje się wspólna, książkowa publikacja owych wszystkich materiałów, jako pewnego rodzaju kwintesencja wiedzy podstawowej, zbieranej w formie reportażu z obszaru całych Węgier, na temat historii i obecnej sytuacji poszczególnych ośrodków polonijnych, z uwzględnieniem i wyszczególnieniem miejscowych poloników oraz ludzi-aktywistów.

Jeszcze raz proszę zatem o wszelkiego rodzaju uwagi i uzupełnienia, za które już z góry dziękuję, podobnie jak dziękuję teraz paniom Małgorzacie Németh i Elżbiecie Sikorskiej. A oto ich uwagi:

1. Nauka języka polskiego w postaci szkółki niedzielnej nigdy nie miała miejsca w Oroszlany, tylko zawsze w Tatabánya. Szkółkę tę prowadzili od 1993 roku panie Iwona Boros, Ibolya Erdei i Katarzyna Handl.

2. Dzień Górnik nie jest w sierpniu, ale zawsze w pierwszą niedzielę września

3. Międzynarodowa Spółka „Haldex” w Tatabánya już nie istnieje.

4. Polscy górnicy nie pozostali w Tatabánya, biorąc za żony Węgierki. Tutejsza „Polonia”, to głównie Polki, które wyszły za mąż za Węgrów, studiujących w Polsce w Krakowie, Wrocławiu, Warszawie, lub zapoznając się z nimi podczas letnich wyjazdów. Są to lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. W Tatabánya nie ma ani jednego górnika, któryby zwiększał liczebność Polonii, choć fakt jest faktem, że wielu polskich górników tu pracowało.

5. Żoną Ferency Németh nie jest Elżbieta, tylko Małgorzata.

6. Elżbieta Sikorska zaś jest wspaniałą organizatorką wszelkich uroczystości dla dzieci (Mikołaj, Dzień Dziecka) sama posiadając troje dzieci. Przez nią został także nawiązany kontakt między tutejszym przedszkolem a przedszkolem w Będzinie.

7. Pana Józefa Zabrachkiego trudno nazwać głównym działaczem Polonii w Tatabánya. Możliwe, że „na zewnątrz” to tak wygląda. Jest przewodniczącym, więc składa podpis na propozycjach danych przez nas – Polki.

Konrad Sutarski

## Mi történt?

✓ Múcsyban június 5-én az FLKÖ részvételével folyt le a kisebbségek évenkénti napja.

✓ A budapesti Lengyel Házban június 5-én az FLKÖ rendezvényét tartott a gyermeknap alkalmából.

✓ Június 6-án a budapesti Lengyel Templomban lengyel-magyar ünnepséget tartottak. Urnapja alkalmából, ezután találkozót volt a Lengyel Házban.

✓ Budapest XIII. kerületében június 6-án emléktáblát avattak a XIX. században és a XX. század az Első Magyar Gözmalomban dolgozó lengyel munkások emlékére.

✓ Június 10-én a Magyarországi Lengyelség Múzeuma és Levéltára időszakos kiállításainak termében „Beszélgetés a kerámiáról” címen nemzetközi kiállítás nyílt.

✓ Június 12-én a Bem József Lengyel Kulturális Egyesületben közgyűlést tartottak, amelyen számot adott a vezetőség és új vezetőséget választottak. Az egyesület elnökeül - három évre - ismételten dr. Csúcs Lászlóné Halinát választották. A választás után a kislengyelországi régiót mutatták be, vendégek léptek fel Bojanówból, amely Isaszeg testvérvárosa.

✓ Június 12-19 között a Balatonnál a szent Kinga Kórus tartott zenei műhelyfoglalkozásokat.

✓ A budapesti Lengyel Templomban június 13-án a szentmise a luzini „Lutnia” kórus lépett fel.

✓ Budapesten június 13-án folyt le az Országos Lengyel Nyelviskola tanévzáró ünnepsége, amelyet a Lengyel Templomban szentmise előzött meg. Az iskola egyes részlegein a központi ünnepséget megelőző napokban tartották a tanévzárót.

✓ A budapesti Lengyel Házban június 20-án nyílt meg a Podkowa Lesna-beli Krystyna Jatkiewicz képzőművészeti kiállítása.

✓ A budapesti VI. kerületi LKÖ június 24. és 27. között autóbusszos zárandokútát szervezett Karpaczba.

✓ Június 26-án a lengyel és magyar szervek képviselőinek részvételével Budapesten és Egerben ünnepélyesen átadták és felszentelték a temetők lengyel katonai parcelláit.

✓ Szabolcs városban június 27-én zajlott a magyarországi lengyelség patrónusának, szent Lászlónak és a Magyarországi Lengyelség Napjának ünnepe. Ez alkalmával átadták a hagyományos kitüntetésekkel. A szent László Emlékérmeket Marcin Sokolowski, a Lengyel Köztársaság magyarországi konzulja kapta, a „Magyarországi Lengyelségért” emlékérmeket pedig Mészáros Wanda, Rémiás István (Sajószentpéterről) valamint a Lengyel Magyar Baráti Kör Budapest XVII. kerületéből.

## Mi várható?

☞ Július 21. és 29. között a kaposvári és pécsi lengyel ifjúság egy gdanski táborban tartózkodik, valamint Sopotban és Gdyniában. Az utazást a kaposvári LKÖ szervezi.

☞ Az Erdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület július 24-én ünnepséget szervez abból az alkalmából, hogy az egyesült magyar-lengyel seregek 1526-ban II. Lajos király vezetésével Mohács alá indultak.

☞ Július 25-én, szent Kristóf ünnepén, a szentmise után, 10.30-kor megszentelik a járműveket.

☞ Derenken július 25-én tartják meg az évenkénti lengyel-magyar búcsút.

☞ Augusztus 1-én a Bem József Kulturális Egyesület 17.00 órakor a solymári temetőben találkozót szervez a Varsói Felkelés kiállításának emlékére.

☞ A budapesti Lengyel Házban augusztus 8-

án 12.00 órakor lesz a „Katyn” című kiállítás megnyitója.

☞ Július 26-tól augusztus 4-ig a középiskolások számára a FLKÖ utazást szervez Gdanskba.

☞ A budapesti Lengyel Templomban augusztus 15-én 10.30-kor és 18.00 órakor Mária mennybemenetelének (Nagyboldog-asszony-nak) ünnepi szentmisét szentelnek.

☞ Augusztus 20-án a lengyel plebánia hívei részt vesznek a Szent István bazilika körmenetében.

☞ A budapesti Sziklakápolnában augusztus 26-án lengyel nyelvű istentiszteletet tartanak a Częstochowai Szűz Mária ünnepe alkalmából.

*Figyelem: a szerkesztőség a fenti programokban bekövetkező változásokért nem vállal felelősséget.* (b.)

**Przerwa letnia w muzeum –  
Nyári szünet a múzeumban  
2010.07.18. – 2010.08.16.**

Związek Samorządów Polskich woj. Borsod-Abaúj-Zemplén  
i Samorząd Mniejszości Polskiej woj. Borsod-Abaúj-Zemplén  
serdecznie zapraszają Panią/Pana wraz z Przyjaciółmi  
na doroczny polsko-węgierski

### ODPUST W DERENKU

który odbędzie się  
w dniu 25 lipca 2010 roku (niedziela)  
na terenie polskiej wsi Derenk,  
leżącej k/Szögliget (Park Narodowy Aggtelek)

#### Program:

godz. 11.00 – powitanie przybyłych gości  
godz. 11.30 – uroczysta msza święta przed kaplicą w Derenku  
godz. 12.30 – złożenie wieńców na cmentarzu  
godz. 13.30 – obiad  
godz. 14.30 – program kulturalny:  
występ zespołu „Bialcanie” z Białki  
godz. 15.00 – występ zespołu folklorystycznego  
Emőd-Istvánmajori-Polska Drenka

A Borsod-Abaúj-Zemplén megyei Lengyel Önkormányzatok Szövetsége  
és a Borsod-Abaúj-Zemplén megyei Területi Lengyel Kisebbségi Önkormányzat  
szeretettel meghívják Önt barátaival együtt  
az idei lengyel magyar

### DERENKI BÚCSÚ-ra

amely 2010. július 25-én (vasárnap)  
a Szögliget mellett fekvő  
Derenk lengyel falu területén  
(az Aggteleki Nemzeti Parkban) lesz

#### Program:

11.00 órakor – a vendégek üdvözlése  
11.30 órakor – ünnepi szentmise a derenki kápolna előtt  
12.30 órakor – koszorúzás a temetőben  
13.30 órakor – ebéd  
14.30 órakor – kulturális program, fellépnek:  
a „Bialcanie” Együttes Bialkából  
15.00 órakor – az Emőd-Istvánmajori-Polska Drenka  
Hagyományörző Együttes

## Wiadomości z Polski i UE

■ Pierwszą turę wyborów prezydenckich (20 czerwca) wygrał Bronisław Komorowski, zdobywając 41,54% głosów ważnych – ponad 6 milionów 980 tysięcy głosów. Tuż za nim był Jarosław Kaczyński, który uzyskał 36,46% – czyli blisko 6 milionów 130 tysięcy głosów. W I turze wyborów frekwencja wyniosła 54,94%, a kart wyborczych wydano 16 mln 929 tys. PKW poinformowała, że dobrze wypadła frekwencja na terenach powodziowych. Przed drugą turą wyborów kandydaci PO i PiS na prezydenta Bronisław Komorowski i Jarosław Kaczyński wzięli udział w dwóch debatach telewizyjnych.

■ W II turze wyborów prezydenckich zwyciężył Bronisław Komorowski. Jak poinformowała PKW, na Bronisława Komorowskiego zgłoszowało 53,01% wyborców. Jarosław Kaczyński zdobył 46,99% poparcia. Frekwencja wyborcza wyniosła 55,31%. Komisja Europejska pogratulowała Komorowskiemu zwycięstwa w wyborach, a jej szef Jose Barroso zaprosił nowo wybranego prezydenta do Brukseli. Bronisław Komorowski zapowiada, że zmiany w służbie zdrowia będą jednym z ważniejszych inicjatyw pierwszych dni jego prezydentury. Prezydent-elekt zapowiedział rozmowy z klubami parlamentarnymi w tej sprawie.

■ 8 lipca w Polsce trzy osoby sprawowały funkcję głowy państwa. Rano tę rolę pełnił Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski – do momentu złożenia mandatu poselskiego i rezygnacji z funkcji marszałka Sejmu. Następnie pełniącym obowiązki prezydenta był marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, wieczorem tę funkcję przejął nowo wybrany marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna, który pełni obowiązki głowy państwa do czasu zaprzysiężenia prezydenta-elekta (na początku sierpnia). Taka sytuacja jest przewidziana w Konstytucji.

■ Senat jednogłośnie poparł ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii, rozszerzając wykaz zakazanych środków odurzających o kolejne tzw. dopalacze. Chodzi o zniewielizowaną w czerwcu przez Sejm ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii, która do wykazu środków psychoaktywnych objętych kontrolą dodaje mefedron i syntetyczne kanabinoide. Sprzedawane jako „kadzidelka” kanabinoide działają podobnie do marihuany. Mefedron, oferowany w Polsce m.in. jako „sól do kąpieli”, ma działanie nieco podobne do metaamfetaminy.

■ W Polsce 4 lipca Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy przeprowadziła wielką zbiórkę antypowodziową w ramach akcji Stop Powodziom. Pieniądże zostaną przeznaczone na sprzęt ratowniczy. Jurek Owsiak powiedział, że doposażenie jednej jednostki straży pożarnej, to koszt co najmniej kilkunastu tysięcy złotych. W takim pakiecie powinna się znaleźć pompa wodna, agregat prądotwórczy i nosze ratunkowe. Każdy darczyńca został oznaczony niebieskim serduszkami WOŚP.

■ Szpitale bezprawnie pobierają opłaty od pacjentów. Dzieci do 18 roku życia oraz kobiety w ciąży i pociągają mają prawo do bezpłatnego leczenia, nawet jeśli nie są ubezpieczone. Gwarantuje to ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych z sierpnia 2004 roku. Mimo jasných przepisów są szpitale, które nie przestrzegają prawa i pobierają opłaty od nieubezpieczonych. Warunkiem korzystania z publicznej służby zdrowia jest obywatelstwo polskie i zamieszkanie na terenie Polski. Minister Ewa Kopacz przesłała do preza NFZ pismo przypominające o tym, że nieubezpieczone kobiety ciężarne i dzieci mają prawo do bezpłatnego leczenia. Koszty takiej terapii pokrywa ministerstwo zdrowia.

■ Banki Żywności przekazały powodziom 955 ton produktów żywnościowych. Z magazynów ciągle wydawana jest żywność na rzecz osób poszkodowanych przez żywioł. Produkty trafiły do 140 gmin dotkniętych powodzią. Artykuły pochodzą z darowizn producentów, sieci handlowych, ze zbiorów publicznych, z unijnego programu PEAD (Pomoc Żywnościowa dla Najuboższej Ludności UE) a także Internetowej akcji organi-

zowanej na stronie [www.bankizywnosci.pl](http://www.bankizywnosci.pl).

■ 32 lata na morzu – to finał najdłuższego rejsu w historii polskiego żeglarstwa. Kpt. Jerzy Radomski na jachcie „Czarny Diament” wyruszył na morze 32 lata temu. W niedzielę 27 czerwca przybył do Świnoujścia. Kpt. Jerzy Radomski pokonał 240 tys. mil morskich, co odpowiada jednastokrotnemu okrążeniu kuli ziemskiej. Kpt. Radomski, mając 38 lat wypłynął w rejs ze Świnoujścia w 1978 r. na 16-metrowym jachcie. Płynął po wszystkich morzach i oceanach świata. Schodził na ląd i pracował, by zarobić na kolejny etap podróży. Zarabiał również wożąc jachtem turystów. Do Polski – gdzie ma żonę i troje dzieci – przybywał kilkakrotnie, na kilkutygodniowe pobyty. „32 lata temu wypływałem z zupełnie innego kraju, obserwowałem jak się zmieniał. Cieszę się, że wracam do wolnego kraju” – powiedział kapitan. Wyznał, że w trakcie długich rejsów tęsknił za Polską. Szczególnie ciepło wspominał dwóch towarzyszy swoich podróży psy Burgasa i Bosmana. Płynął z nim po 19 i 11 lat. „Burgasowi zawdzięczam życie”. Kapitan zaczął pisać książkę o swoich wędrówkach. Jerzy Radomski – kapitan jachtowy, pletwonurek, alpinista – jest dwukrotnym laureatem nagrody „Rejs Roku” oraz zdobywcą „Srebrnego Sekstantu” za czterokrotne przepłynięcie Oceanu Atlantyckiego, trzykrotnie Oceanu Indyjskiego i jednokrotnie Pacyfiku.

■ Rząd wyda blisko 2 miliardy zł dla powodziom: Szef MSWiA Jerzy Miller uruchomił 1 miliard 800 tysięcy złotych na działania związane z powodzią. Najwięcej pieniędzy zostało przyznanych na odbudowę i remonty dróg, mostów i budynków publicznych oraz na wypłatę zasiłków dla powodziom. 213 milionów przekazane zostało na zasiłki dla powodziom do kwoty 6 tysięcy złotych. Ponad 98 milionów złotych trafi do samorządów i regionalnych zarządów gospodarki wodnej na działania przeciwpowodziowe, 119 milionów złotych pójdzie na naprawę wałów i innych urządzeń melioracji wodnej.

■ 23 czerwca obchodzimy Dzień Ojca. Psychologowie podkreślają, że tata wprowadza zasady, wytycza granice, uczy wykonywania obowiązków i ponoszenia konsekwencji. Stanowi dla dziecka model do identyfikacji i naśladowania. W Polsce święto jest obchodzone od 1965 roku, właśnie 23 czerwca. Tego samego dnia co w Polsce, Dzień Taty jest obchodzony także w Nikaragui i Ugandzie. Najpopularniejszym dniem, w którym obchodzi się Dzień Taty na świecie, jest trzecia niedziela czerwca. Wtedy świętują go ojcowie m.in. w Bułgarii, Chinach, Czechach, na Węgrzech, w Japonii, Peru, na Filipinach, w Turcji, na Ukrainie i w USA.

■ Belgia przejęła od Hiszpanów półroczne przewodnictwo w Unii Europejskiej. Premier Yves Leterme zapowiada „skromną prezydenturę”, która nie zamierza przeszkadzać w dalszym wzmacnianiu się roli stałego szefa Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy. Silny Van Rompuy jest na rękę Belgom, których zajmują trudne negocjacje tworzenia nowego rządu po czerwcowych wyborach parlamentarnych. Polska przejmuje prezydenturę UE za rok.

opr. MRSz  
(na podstawie:  
Polskieradio.pl,  
Wyborcza.pl)

### WAŻNE ADRESY / FONTOS CÍMEK

#### Stołeczny Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech

1054 Budapeszt, Akadémia u. 1-3.  
tel.: 332-1979, fax: 302-5116, [hko@t-online.hu](mailto:hko@t-online.hu)

#### Ambasada Polska w Budapeszcie

1068 Budapeszt, Városligeti fasor 16.  
Tel.: 413-8200, [secretary@polishemb.hu](mailto:secretary@polishemb.hu)

#### Instytut Polski w Budapeszcie

1065 Budapeszt, Nagymező u. 15.  
tel.: 311-5856, fax: 261-1798, [info@polinst.hu](mailto:info@polinst.hu)

#### Szkolny Punkt Konsultacyjny - Szkoła Polska przy Ambasadzie RP w Budapeszcie

1025 Budapeszt, Törökútsz. 15.  
tel./fax: 326-8306, tel.: 06-70-7013847  
[polish\\_school@gazeta.pl](mailto:polish_school@gazeta.pl)

#### Polska Organizacja Turystyczna

1075 Budapeszt, Károlyi krt. 11.  
tel.: 269-7809, fax: 269-7810, [budapest@pot.gov.pl](mailto:budapest@pot.gov.pl)

#### Program radiowy:

„Magazyn Polski” - emisja w soboty,  
godz. 13.30 MR4 (fale średnie 873 kHz)  
Redakcja Polska „Magyar Rádió” RT  
1800 Budapeszt, Bródy S. u. 3-5.

Polonijno strona internetowa:  
[www.polonia.hu](http://www.polonia.hu)



## Północne rejony woj. B-A-Z

(str. 4)

Adnrástanya.  
Czwarta od lewej  
przewod.  
SMP woj. B-A-Z  
Poros Andrásné,  
obok stoi I  
przewodniczka SMP  
Ládbesenyő  
Erzsébet Gogolya  
Fedorné



**Ujpeszt w Karpaczu** (str. 12)

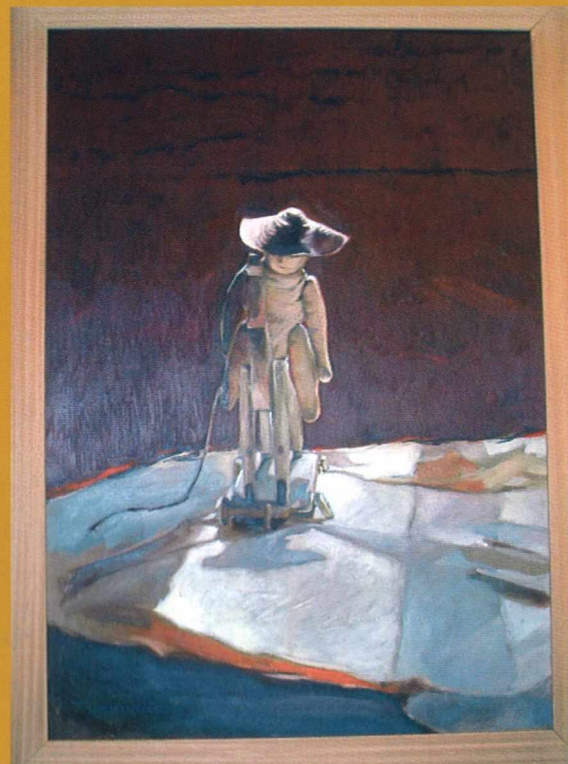
( fot. Filip Priszler



**Świątynia Wang**



**Beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie** (str. 19)



**Wystawa Krystyny Jatkiewicz w Domu Polskim**  
(str. 17)

fot. Barbara Pál

# Dzień Świętego Władysława w Szabolcs



fot. Marianna Szatai Buskóné